Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Warszawa, czwartek 16 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

P R

Nr. 16 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Po pierwszym etapie

(g) W dniu wczorajszym minął dwu i półmiesięczny okres pełnomocnictw, udzielonych rządowi dla usanowania sytuacji budżetowej. Tem samem zakończył się pierwszy z trzech etapów, które w swoim czasie dla akcji rządowej wytknął min. Kwiatkowski.

Skuteczność zarządzeń, przeprowadzonych w tym okresie, będzie można w całej pełni ocenić dopiero w nadchodzących miesiącach. W szczególności, o ile o zrównoważenie budżetu chodzi, to już grudzień wykazał zredukowanie deficytu o dwie trzecie. Chodzi jednak o to, by przywrócenie równowagi budżetowej miało charakter trwały — a to wiąże się nierozdzielnie z ogólną sytuacją gospodarstwa społecznego i jego siłą płatniczą, która pozostaje na bardzo niskim poziomie.

Taksamo zaś dopiero w miarę upływu czasu pokaże się, czy akcja dostosowania cen przemysłowych do obecnej siły nabywczej pieniądza spełniła nadzieje. Jak dotąd, już się na niej uwidoczniają poważne rysy, w szczególności zniżka cen nie dociera w należytym stopniu do bezpośredniego konsumenta.

Okazuje się na tym przykładzie, że naprawa naszych stosunków nie da się przeprowadzić samem tylko wydaniem zarządzeń, ale wymaga odpowiedniego nastawienia we wszystkich kółkach obszernej machiny państwowej. Pozatem zaś hamująco wpłynęło tu nieskoordynowanie poszczególnych części planu rządowego pod względem czasu, jak np. opóźnienie się obniżki taryfy kolejowej, stanowiącej przecież jeden z fundamentów obniżki cen.

Ten brak skoordynowania grozi jednak także i w nadchodzących dwóch dalszych etapach, z których pierwszy ma być poświęcony nawiązaniu kontaktu z życiem gospodarczem kraju i zaktywizowaniu jego działalności, a drugi — stworzeniu planu „systematycznej i organicznej odbudowy życia gospodarczego". W istocie bowiem obie te rzeczy ściśle się z sobą wiążą i jedynie traktowane łącznie mogą wydać należyte skutki.

I tak np. dyskusja prasowa ogniskuje się obecnie niemal wyłącznie na sprawie etatyzmu — tak jakby rozwiązanie tego węzła miało stanowić już uniwersalny środek leczniczy na cały nasz kryzys. Tymczasem zaś trzeba sięgnąć o wiele głębiej i zmienić nastawienie do problemów gospodarczych organów całego państwa, które obecnie idzie po linji biurokratycznego formalizmu, a powinno być przeniknięte jednym wielkim planem konstruktywnym.

Ale takiego właśnie planu dotąd jeszcze niema. Bez niego zaś wszyskie inne próby będą tylko fragmentami.

Biłowicki skazany
na 4 lata więzienia

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie b. dyrektora Zakładu Oszyszczania Miasta, Stanisława Biłowickiego.

Akt oskarżenia zarzucał Biłowickiemu dokonanie szeregu przestępstw, polegających na przekupstwie, braniu prowizji od dostawców ZOM-u, nadużyciu władzy i t. p. Zarzuty te sformułowane były w 12-tu punktach.

Sąd Okręgowy uznał, że wina dyr. Biłowickiego została udowodniona jedynie w czterech wypadkach, a mianowicie: 1) że na stanowisku dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta, w okresie od r. 1925 do r. 1934 brał prowizję w wysokości 5 proc. od firm „De Dion Bouton" i „Dunlop", dostarczających części samochodowe do ZOM-u. Za przestępstwo to Biłowicki skazany został na 4 lata więzienia. Kara ta po zastosowaniu amnestji została zmniejszona do 2 lat i 8 miesięcy.

2) że we wrześniu 1933 r. otrzymał od firmy „De Dion Bouton" w czasie swojego pobytu w Sopotach 5.000 zł. tytułem zaliczki na przyszłą prowizję. Za ten czyn Sąd Okręgowy wymierzył mu karę 2 lat więzienia.

3) że zawarł umowę z firmą „Dunlop" na dostawę 20 kompletów części samochodowych za cenę 288.600 zł. bez przetargu i na wygórowanych warunkach, co w konsekwencji naraziło ZOM na stratę około 100.000 zł. Sąd Okręgowy za to przestępstwo wymierzył mu również 2 lata więzienia.

4) że 30 września 1931 r. przekroczył władzę, polecając wypłacić swoim podwładnym przyznaną mu przez Zarząd Miejski pożyczkę w wysokości 6-miesięcznych poborów wraz ze skasowanym tymczasem 15-procentowym dodatkiem do pensji, przez co podjął zamiast należnych mu 13.338 zł. 60 gr. — 15.338 zł. 60 gr., za co wymierzono mu karę 1 roku więzienia.

Jako karę łączną Sąd Okręgowy wymierzył b. dyr. Biłowickiemu 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od dnia 16 października 1934 r. do dnia rozprawy. Nadmienić należy, że trzy ostatnie przestępstwa, za które b. dyr. Biłowicki został skazany, nie podlegają ustawie o amnestji.

Co do pozostałych ośmiu punktów oskarżenia Sąd Okręgowy uznał, że wina osk. Biłowickiego nie została udowodniona i wobec tego uniewinnił go z tych zarzutów. Między niemi znajduje się również punkt dotyczący fałszowania bilansów przez Biłowickiego, by uśpić czujność władz miejskich i zapewnić sobie zaufanie przełożonych. Biłowicki bowiem w dorocznych sprawozdaniach finansowych z działalności ZOM-u miał wykazywać stale pewną nadwyżkę dochodów nad rozchodami. Sąd uznał jednak, że wina jego również w tym wypadku nie została udowodniona.

W krótkiem uzasadnieniu sentencji wyroku, Sąd Okręgowy podał, że swoje przekonanie o winie osk. Biłowickiego odnośnie 4-ch punktów, za które go skazał na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, wyjaśnień stron, zeznań świadków, opinji biegłych i całego materjału dowodowego, znajdującego się w aktach sprawy. Biłowicki, zdaniem Sądu, był arbitralnym w stosunku do podwładnych, do przełożonych zaś bardzo układny i usłużny.

Ujawnienie czynów, za które Biłowicki został skazany, było niesłychanie trudne, gdyż „tranzakcje" załatwiane były w cztery oczy. Jednak mimo to wina oskarżonego, zdaniem Sądu, została udowodniona.

Jako okoliczność łagodzącą, Sąd wziął pod uwagę długoletnią, sprężystą gospodarkę w ZOM-ie oskarżonego, oraz jego dotychczasową niekaralność. Okolicznościami zaś obciążającemi b. dyr. Biłowickiego Sąd uznał następujące fakty: że dopuszczał się przestępstw bez potrzeby, gdyż stan materjalny jego był dobry i należy je tłumaczyć tylko chęcią zysku, dalej, że nadużył zaufania swoich przełożonych, następnie, że postępowaniem swojem demoralizował podwładnych, a wreszcie, że trwonił bez potrzeby grosz publiczny.

Na wniosek prokuratora Sąd postanowił utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci aresztu.

Jeszcze śnią się pałace!
Władze szkolne utrudniają
budowę szkół na wsi

Centralne organizacje rolnicze otrzymały z wielu stron kraju skargi na postępowanie władz szkolnych, które utrudniają budowę szkół na wsi, odrzucając przedkładane przez gminy plany budowy.

Mimo braku szkół i ostrego kryzysu, władze szkolne stawiają przy budowie szkół zbyt wielkie wymagania i zabraniają budowy szkół w skromniejszych zarysach, na jakie stać daną okolicę. Wiele gmin odstępuje wskutek tego od budowy szkół wogóle, ponieważ nie stać ich na budowę szkół-pałaców.

Ostatnio otrzymano z powiatu Gostynin skargi ludności na postępowanie lokalnych władz szkolnych w kwestji budowy szkół na wsi. Gmina Duninów postanowiła wybudować szkołę w pewnej wsi na specjalnie zakupionym placu. Inspektor szkolny odrzucił przedłożony plan budowy, uważając go za skromny. Zarząd gminy odstąpił wobec tego od zamiaru budowy domu szkolnego a szkoła w owej wsi mieści się nadal w wynajętej, ciemnej i dusznej izbie.

W innej wsi gminy Duninów postanowiono wybudować dom szkolny o 3 salach z mieszkaniem i kancelarją dla nauczycieli. Ale i ten plan budowy nie spodobał się władzom szkolnym, które oświadczyły, że Ministerstwo Oświaty nie pozwala budować takich szkół. Rada gminna postanowiła wobec tego budować już nie dom szkolny, ale t. zw. dom ludowy, w którym pomieszczono szkołę.

W sprawie budowy szkół na wsi ma być podjęta interwencja w Ministerstwie W. R. i O. P. Zdaniem organizacyj rolniczych Ministerstwo Oświaty powinno rozpatrzyć sprawę budowy szkół po wsiach i albo budować szkoły-pałace kosztem państwa, albo pozostawić gminom wolną rękę w tej sprawie.

Tyfus plamisty
w Małopolsce Wschodniej

Na terenie powiatu Nadwórna wystąpiła epidemja tyfusu plamistego. W gromadzie Żuraki zanotowano ostatnio 7 wypadków tyfusu, w innych miejscowościach stwierdzono po kilka zachorowań.

Powiatowe władze sanitarne przystąpiły do zwalczania epidemji i lokalizacji jej ognisk. W gminie Pniów uruchomiono pierwszą w powiecie łaźnię publiczną z parnią i dezynfektorem. Również w Nadwórnie ma być wybudowana łaźnia.

12.000 zł. odszkodowania
za utratę zmysłu równowagi

Do wydziału XI cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął ciekawy pozew o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez międzymiastowy autobus P. K. P. Mieszkaniec wsi Sadowne, w pow. warszawskiem, Antoni Nowosielski żąda od Skarbu Państwa 12.000 zł. za rzadkie uszkodzenie cielesne odniesione wskutek zderzenia autobusu międzymiastowego linji Warszawa — Nowy Dwór z jego furmanką. W czasie tego wypadku Nowosielski upadł na szosę i odniósł kontuzje, które spowodowały w następstwie utratę zmysłu równowagi.

Nowosielski chodzi zataczając się i ma osłabioną orjentację. Na rozprawę powołani będą biegli-lekarze dla określenia, czy utrata zmysłu równowagi wynikła wskutek wypadku na drodze.

Nota Szwecji do Włoch
w sprawie zbombardowania ambulansu

SZTOKHOLM, 15. 1. (PAT.) — Poseł szwedzki w Rzymie złożył wczoraj rządowi włoskiemu notę, w której znajdują się takie stwierdzenia: Abmulans, wyposażony przez szwedzki Czerwony Krzyż dla działalności w Abisynji, w d. 30 grudnia ub. r. stał się przedmiotem bombardowania powietrznych sił włoskich w miejscowości Malka Didaka w prowincji Borona. Ofiarami tego bombardowania padła znaczna liczba chorych i personel ambulansu. Wśród zabitych znajduje się obywatel szwedzki, lekarz Lundstrom. Inny obywatel szwedzki, lekarz naczelny ambulansu, dr. Hylander, został ranny. Urządzenie ambulansu w znacznej części zostało zniszczone.

Rząd szwedzki przyszedł do przekonania, że ambulans szwedzki był przedmiotem bezpośredniej agresji ze strony lotnictwa włoskiego. Ponieważ chodzi tu o obywateli szwedzkich, którzy, pełniąc służbę miłosierdzia, zgodnie z konwencją 1929 r., mówiącej o lepszem traktowaniu chorych i rannych w czasie wojny, stali się ofiarami ataku lotnictwa włoskiego, rząd szwedzki czuje się zmuszony założyć wobec rządu włoskiego kategoryczny protest przeciwko temu atakowi.

Różne komunikaty włoskie, jak również komunikaty gen. Grazianiego, przesłany oficjalnie rządowi szwedzkiemu stwierdzają, że bombardowanie, które miało tak fatalne skutki dla ambulansu szwedzkiego, było aktem represyj za rzekome pogwałcenie zasad wojennych przez Abisyńczyków. Według opinji rządu szwedzkiego, motyw ten nie może usprawiedliwiać ataku na ambulans szwedzki. Co się tyczy działalności ambulansu, to nie zaszedł żaden fakt któryby świadczył o nadużywaniu przez ambulans znaku Czerwonego Krzyża, i wszystkie tego rodzaju przypuszczenia zostały przez personel ambulansu uznane bezwzględnie jako błędne.

Rząd szwedzki w zakończeniu żąda ukarania winnych ataku na ambulans.

Nowa sytuacja na morzach
Po opuszczeniu konferencji przez Japonję

LONDYN, 15. 1. (PAT.). „Daily Telegraph", omawiając opuszczenie konferencji morskiej przez delegację japońską, pisze, iż fakt ten może pociągnąć za sobą doniosłe wypadki na Oceanie Spokojnym. Jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się na wykonanie planu stworzenia nowych baz morskich, wówczas W. Brytanja może być zmuszona do zastanowienia się nad swą pozycją strategiczną na Pacyfiku oraz nad obroną Honkongu.

Krok Japonji nie pociągnie jednak za sobą wyścigu zbrojeń, ponieważ W. Brytanja i Stany Zjednoczone doszły już do porozumienia między sobą w sprawie stosunku sił morskich. Wyzywający gest Japonji — pisze dziennik — uczynił rzeczą nieuniknioną uzupełnienie olbrzymiego programu amerykańskiego budowy okrętów, według którego Stany Zjednoczone będą posiadały w roku 1942 największą flotę na świecie.

Nareszcie zima w Zakopanem
Duży ruch narciarski

ZAKOPANE, 15.1. Utrzymująca się od soboty mroźna, przeplatana opadem śnieżnym pogoda, przywróciła Zakopanemu i okolicy właściwy o tej porze charakter zimowy, umożliwiając uprawianie sportów zimowych w całej rozciągłości.

Wczoraj uruchomiono tor łyżwiarski, który odrazu ożywił się zwolennikami tego sportu.

Dzięki utrzymującej się dobrze pokrywie śnieżnej objawia się znaczne ożywienie ruchu narciarskiego i saneczkowego. W związku z zapanowaniem długo oczekiwanych warunków zimowych widoczne jest również ponowne ożywienie się ruchu przyjezdnych.

Skazany na dożywotnie więzienie
odszukał 15 świadków swej niewinności

Niecodzienne podanie o rewizję procesu wpłynęło do władz sądowych w sprawie dożywotniego więzienia na św. Krzyżu, Hipolita Piszyńskiego. Piszyńskiego skazano na dożywotnie więzienie pod zarzutem wymordowania w majątku hr. Dzieduszyckiego w Porytem rodziny administratora Dobrzyckiego, składającej się z 5 osób. Wspólnik bandyty, Nowicki, nie doczekał się procesu, gdyż podczas obławy policyjnej spłonął żywcem w stogu siana.

Bandyta siedząc w więzieniu Świętokrzyskiem w drodze korespondencji odszukał 15 świadków, którzy mają stwierdzić jego alibi. Obrońca dożywotniego więźnia adw. Hofmokl-Ostrowski wystąpił na tej podstawie o ponowne rozpatrzenie procesu.

Żałoba lotnictwa amerykańskiego
18 osób zginęło w samolocie

NOWY JORK, 15. 1. (PAT.). Z Arkansas City donoszą: W katastrofie samolotu pasażerskiego pod Goodwin zginęło 18 osób. Jest to największa katastrofa, jaka dotknęła cywilne lotnictwo amerykańskie.

Okoliczni farmerzy błądzili kilka godzin po moczarach, zanim zdołali odnaleźć miejsce katastrofy. Szczątki samolotu znaleziono rozrzucone w promieniu około 100 m. Zwłoki ofiar katastrofy są tak zniekształcone, że trudno je rozpoznać.

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas ustalona. Towarzystwo lotnicze oraz Departament Handlu wdrożyły natychmiastowe dochodzenie celem ustalenia przyczyn katastrofy.

NOWY JORK, 15. 1. (PAT.) — „Daily Mirror" donosi, że sędzia Roberts, członek Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych, na którego ręce wysłane zostało nowe podanie w sprawie Hauptmanna, zginął w katastrofie samolotowej pod Goodwin w stanie Arkansas.

Zachmurzenie zmienne

Na całym obszarze Polski panowała wczoraj pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. O godz. 14 termometr wskazywał: 2 stopnie ciepła w Kaliszu, 1 w Poznaniu, Grudziądzu i Bydgoszczy, 0 st. w Warszawie, Gdyni, Krakowie, Cieszynie, Tarnopolu, Łucku i Pińsku, 1 stopień mrozu w Łodzi, Kielcach i Przemyślu, 2 w Wilnie, 4 w Zakopanem i 8 na Hali Gąsienicowej.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. W górach umiarkowany, a pozatem lekki mróz, przechodzący dniem w odwilż. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zawieszenie zarządu cechu piekarzy m. st. Warszawy

Wobec powziętej w dniu 14 b. m. na zebraniu, zwołanem przez cech piekarzy m. st. Warszawy, uchwały o zupełnie nieuzasadnionej podwyżce cen pieczywa, która miała wynosić 15 do 20 proc., władze zawiesiły działalność zarządu cechu, wyznaczając na stanowisko tymczasowego zarządcy b. senatora Stefana Wiechowicza.

Dotychczasowym starszym cechu był Bronisław Magiera, podstarszym zaś Kazimierz Jarosz i Antoni Łukasiewicz.

Ostatnie dekrety

na mocy ustawy o pełnomocnictwach

Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przynosi szereg dekretów Prezydenta Rzplitej, wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach, która, jak wiadomo, wygasały z dniem wczorajszym (15 b. m.).

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Dekret, zmieniający ustawę o podatku przemysłowym, uchwalony dnia 13 b. m., znosi dotychczasowy system i wprowadza komasację stawek podatku przemysłowego od obrotu.

Dalej uchwalono skumulowanie z podatkiem przemysłowym od obrotu dwóch danin, obciążających obrót i będących z istoty swej podatkiem od obrotu, a mianowicie: a) opłaty stemplowej, pobieranej w wysokości 0,22 proc. od umów, rachunków i b) nadzwyczajnej daniny majątkowej. Uchwalono dalej zniesienie systemu dodatków do państwowego podatku przemysłowego od obrotu i wprowadzenie jednolitej stawki, obejmującej oprócz opłaty stemplowej i daniny majątkowej, następujące dodatki: a) 15-procentowy dodatek t. zw. nadzwyczajny, b) 10 proc. dodatek t. zw. interwencyjny, c) dodatek komunalny w wysokości 25 proc. podatku państwowego. Skumulowane w ten sposób stawki wynoszą wedle dekretu:

1,2 proc. dla przedsiębiorstw handlu towarowego, skupu zawodowego i samoistnych dostaw przy prowadzeniu ksiąg.

7,1 proc. dla tychże przedsiębiorstw przy braku ksiąg.

1,5 proc. dla drobnych (kategoryj VI, VII i VIII świadectw przemysłowych) przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych.

1,9 proc. dla większych przedsiębiorstw przemysłowych przy prowadzeniu ksiąg.

2,5 proc. dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych.

6 proc. dla przedsiębiorstw komisowych, pośrednictwa handlowego oraz pośredników handlowych.

3 proc. dla pozostałych obrotów.

Z porównania dotychczasowych stawek wynika, iż największą ulgę uzyskały drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze. Będą one opłacać podatek w wysokości 1,5 proc., podczas gdy obecnie i to bez daniny majątkowej i bez opłaty stemplowej obciążenie podatkowe wynosi 1,4 proc. Dalej będą korzystały z ulgi wszystkie przedsiębiorstwa podlegające obecnej 3-procentowej stawce, które powinnyby opłacać 3,155 proc., bądź te, które podlegają dodatkowi interwencyjnemu 3,355-procentową stawkę.

OBNIŻENIE PODATKU OD ZAPALNICZEK

Dekret zmieniający ustawę o Monopolu Zapałczanym upoważnia Ministra Skarbu do obniżenia w drodze rozporządzeń opłaty monopolowej i podatku od zapalniczek, wprowadza zakaz posiadania zapalniczek niezaopatrzonych w znaczek podatkowy, przyczem przepisy te tyczyć się mogą również zapalniczek przywożonych dla osobistego użytku przez podróżnych. Za posiadanie zapalniczek nieopłacanych względnie posiadania zapałek nieopłaconych opłatą monopolową przewidziana jest kara nie mniejsza, jak 20 złotych.

KOSZTY SĄDOWE

Ogłoszony będzie dekret upoważniający Ministra Sprawiedliwości do umarzania oraz rozkładania na raty zapłaty zaległych w postępowaniu cywilnem a należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspółmiernemi trudnościami lub groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkiemi skutkami.

INFORMACJE O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH

Dekret o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacyj o stosunkach gospodarczych przewiduje, iż przedsiębiorstwa takie wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesyj, których udziela według swobodnego uznania Minister Przemysłu i Handlu. Koncesji nie można udzielić osobie fizycznej nie posiadającej obywatelstwa polskiego lub osobie prawnej mającej siedzibę zagranicą. Koncesje takie nie mogą być również odstępowane i wygasają z chwilą śmierci osoby fizycznej lub likwidacji osoby prawnej.

Pożyczka konsolidacyjna

Konwersja państwowych pożyczek wewnętrznych

Rada Ministrów wśród uchwalonych ostatnio projektów dekretów przyjęła również przedłożony przez p. Ministra Skarbu ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Jak komunikuje Min. Skarbu — myślą przewodnią tego dekretu jest skonsolidowanie rynku wewnętrznych pożyczek państwowych i urealnienie programu ich umorzenia.

Państwowe pożyczki wewnętrzne — jak wiadomo — emitowane były w różnych okresach i warunkach. Kryzys gospodarczy już oddawna wysunął potrzebę konsolidacji tych pożyczek, podobnie, jak zostało to dokonane w zakresie szeregu zobowiązań prywatno- i publiczno - prywatnych. W wytworzonych warunkach gospodarczych zwiększanie obciążenia społeczeństwa na cele tych wydatków ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości nie może być przedsięwzięte.

Biorąc powyższe motywy pod uwagę, przeprowadzenie konwersji wewnętrznych pożyczek państwowych stało się rzeczą konieczną. Konwersją objęte będą pożyczki następujące:

5-procentowa państwowa renta ziemska serji 1,

4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna,

3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serja 1,

5½-procentowa pożyczka budowlana, serja 2,

5-procentowa państwowa renta wieczysta, serja 1,

6-procentowa pożyczka inwestycyjna.

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do zamiany, nosić będzie nazwę Pożyczki Konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę wykupu Pożyczki Konsolidacyjnej, to plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat będą wykupywane z nadpłatą 20 procent, a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka Konsolidacyjna emitowana będzie w złotych w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie.

Kupony od obligacyj tej pożyczki wolne są do podatków. Na specjalną uwagę zasługuje przywilej, zapewniający nowym obligacjom pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5 tys. zł. w złocie wartości imiennej, zwolnienie od wszelkiego zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno - prawnych. Ważnem też jest, że obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25 tys. zł. od każdego płatnika tego podatku. Wreszcie — obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Oprocentowanie pożyczki ustalone zostało na 4 od sta w stosunku rocznym i płatne będzie półrocznie zdołu. Pierwszy kupon obejmie odsetki od dnia wejścia w życie dekretu i będzie wypłacany w dniu 15 lipca r. b.

Konwersja wymienionych pożyczek na papier o podanych powyżej walorach i przywilejach będzie przeprowadzona najdalej w ciągu okresu rocznego, z tem, że obligacje, objęte konwersją, przyjmowane będą do wymiany według ich wartości nominalnej i po kursie 100 za 100.

Pożyczki, objęte konwersją, o których była mowa, z dniem ogłoszenia dekretu, a więc z dniem 15 b. m., nie będą umarzane według dotychczasowych planów i nie będą już przynosić ich posiadaczom odsetek ani wygranych (premij), z wyjątkiem odsetek, przypadających za kupon bieżący, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia r. b. Jeżeli obligacje tych pożyczek nie będą przedłożone do konwersji w przepisanym terminie, zostaną przez państwo wykupione według ich wartości imiennej w ciągu lat 30-tu drogą losowania, podług planu umorzenia, który ustalony zostanie po zamknięciu konwersji dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu. Oczywiście — jak wyżej zaznaczono — od tych nieprzedłożonych do konwersji obligacyj procenty nie będą płacone.

Spod konwersji na powyższych zasadach wyłączona została 4-procent. Premjowa Pożyczka Dolarowa serji 3. Nie została objęta również konwersją Pożyczka Narodowa z 1933 r. Niemniej jednak jest ona dopuszczona do dobrowolnej konwersji i będzie mogła być wymieniona na nowe obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, jednakże tylko w granicach kwoty imiennej emisji tej ostatniej, która ustalona została na 600 milj. zł.

Wreszcie konwersją nie została objęta zeszłoroczna 3-proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna,

Rygorami konwersji nie została wkońcu objęta 5-procentowa Pożyczka Konwersyjna z 1924 r., która pozostanie na rynku jako odrębny papier, przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości oprocentowania 5 od sta rocznie. W dążeniu jednak do zbliżenia terminu umorzenia tej pożyczki do okresu umorzeniowego nowej Pożyczki Konsolidacyjnej—przedłużono umorzenie Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. o lat 20, t. j. do 1965 r.

Niedola oszpeconej nauczycielki

Nie może uzyskać odszkodowania od zamożnego lekarza

Głośna była swego czasu w kołach lekarskich sprawa, wytoczona znanemu radjologowi dr. Floksztrumpfowi przez jedną z jego pacjentek, nauczycielkę z prowincji, Brzozowską.

P. Brzozowska, której się utworzył na czole nowotwór złośliwy, zwróciła się do dr. Floksztrumpfa z prośbą o usunięcie go. Dr. Floksztrumpf zastosował kurację, polegającą na wprowadzeniu pod skórę szklanych ampułek z emanacją radową. Ponieważ jednak działanie radu było zbyt silne, po krótkim okresie czasu ampułki, które miały pozostawać w czole przez 6 tygodni, musiały być usunięte. Niewiele jednak to pomogło, gdyż wskutek niszczycielskiego działania radu, kość czołowa została spalona i p. Brzozowskiej na miejsce nowotworu złośliwego utworzyła się dziura w czole wielkości monety 2-złotowej. P. Brzozowska dopatrując się winy takiego obrotu kuracji w niewłaściwej metodzie zastosowanej przez dr. Floksztrumpfa, wytoczyła przeciwko niemu sprawę cywilną o odszkodowanie w wysokości 50.000 zł., dowodząc, że wskutek zeszpecenia twarzy nie może zajmować się w dalszym ciągu pracą nauczycielską. Rzeczywiście władze szkolne zwolniły p. Brzozowską ze stanowiska nauczycielki. Sąd Okręgowy zasądził na rzecz p. Brzozowskiej 20.000 zł. i wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny.

Kiedy jednak p. Brzozowska przystąpiła do egzekucji zasądzonej jej sumy, okazało się, że z bardzo bogatego lekarza trudno wydobyć zasądzoną sumę. Egzekucja na ruchomościach dała w rezultacie kilkaset złotych. Tymczasem doszło do wiadomości p. Brzozowskiej, że przed terminem rozpatrywania sprawy przez Sąd Apelacyjny dr. Floksztrumpf przepisał 1/12 wielkiej kamienicy przy ul. Widok, wartości około miljona złotych, na rzecz swej siostry, p. Bemskiej. Należy nadmienić, że reszta kamienicy nie należała do dr. Floksztrumpfa.

Dopatrując się w postępowaniu dr. Floksztrumpfa chęci uchronienia swojego majątku przez egzekucją, p. Brzozowska za pośrednictwa adwokatów M. Niedzielskiego i J. Mikulskiego wystąpiła do sądu o unieważnienie aktu sprzedaży części nieruchomości, stanowiącej własność dr. Floksztrumpfa na rzecz p. Bemskiej.

Po zbadaniu szeregu świadków, w dniu wczorajszym sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy. Pełnomocnicy dr. Floksztrumpfa zaprzeczali, by tranzakcja, o której wyżej mowa, była fikcyjna, twierdząc, że Floksztrumpf miał bardzo poważne wydatki w związku z rozwodem z pierwszą żoną i na ten cel zmuszony był zaciągnąć poważne pożyczki, które spłacił, odstępując swoją część kamienicy.

Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie za kilka dni.

Prezes „Sokoła"

u Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, udzielił audjencji nowowybranemu prezesowi Związku Sokolstwa Polskiego, plk. dypl. w st. sp. Franciszkowi Arciszewskiemu. Prezes Arciszewski przedstawił Generalnemu Inspektorowi dążenie sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem Sokołów.

Komitet polsko-włoski protestuje

przeciwko tendencyjnym informacjom

Zarząd „Komitetu Polonia-Italia" wobec faktu, że nieścisłe i często tendencyjne informacje urabiają stanowisko części prasy i społeczeństwa polskiego, protestuje przeciwko tym metodom, które zniekształcają dążenia moralne i materjalne Narodu Włoskiego;

przypomina, że Naród Włoski zaliczał się zawsze do najwierniejszych przyjaciół Polski i Polaków i że wobec tego ma pełne prawo spodziewać się od nas podobnego ustosunkowania;

stwierdza, że obecna blokada gospodarcza Italji przy pomocy sankcyj jest czynem przeciwnym interesom pokoju i Europy;

wyraża, nietylko życzenie, ażeby ten stan rzeczy jaknajprędzej zniknął, ale także podkreśla swą solidarność kulturalną i ogólnoludzką z Italją, którą usiłuje się ogłodzić i upokorzyć;

oświadcza, że zwycięska Italja jest niezbędna i konieczna dla postępu kultury i prestiżu Europy.

Wielki proces o teror

22 oskarżonych stanie przed Sądem Okręgowym

Doręczony został akt oskarżenia w sprawie o rozgałęzioną akcję terorystyczną na tle zatargów pracy w branży wędliniarskiej w Warszawie. W stan oskarżenia postawione zostały 22 osoby z Dwojrą Wajnapel i Abramem Najerem na czele.

Są to przeważnie członkowie żydowskich związków zawodowych zawieszonych w swej działalności pod zarzutem uprawiania akcji wywrotowej.

Oskarżeni pociągnięci zostali do odpowiedzialności za organizowanie napadów na wędliniarnie i niszczenie znajdujących się tam zapasów, przez oblewanie naftą i t. p. spowodu zwalniania z pracy członków związku.

Proces o działalność terorystyczną z art. 251 K. K. znajdzie się na wokandzie wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 27 stycznia rb.

Na rozprawę wezwano 47 świadków spośród właścicieli wędliniarni i działaczy związkowych.

Niepokój o lwowską falę

Uspokajający komunikat Polskiego Radja

Dla uspokojenia opinji szerokich sfer radjosłuchaczy, poruszonych pogłoskami o rzekomej likwidacji „Wesołej lwowskiej fali", onegdaj wieczorem Polskie Radjo nadało następujący komunikat:

Nadanie w ubiegłą niedzielę w programie ogólnopolskim zamiast „Wesołej lwowskiej fali" audycji „Cyrulika Warszawskiego" wywołało szereg fałszywych interpretacyj i pogłosek na temat rzekomego skasowania „Wesołej lwowskiej fali" wogóle.

Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. „Wesoła lwowska fala" nadal będzie utrzymana w programie radjowym.

Względy programowe i techniczne nie pozwoliły nadać audycji „Wesołej lwowskiej fali" w ubiegłą niedzielę i spowodowały wprowadzenie na to miejsce innej audycji programu. „Wesoła lwowska fala" nadana zostanie o zwykłej porze w nadchodzącą niedzielę.

Barbarzyńscy Etjopowie

ścięli głowę lotnikowi włoskiemu

LONDYN, 14.1. (ATE). — Z Addis Abeby donoszą: Głównodowodzący frontu południowego Ras Nasibu, wystosował do głównodowodzącego włoskiego frontu południowego gen. Graziani pismo, w którem zastrzega się przeciwko zapowiedzianym przez Włochy represjom za ścięcie głowy jednemu z lotników włoskich. W piśmie swem Ras Nasibu pośrednio przyznaje, że lotnik włoski istotnie został zamordowany, gdyż oświadcza, że Włosi nie mogą czynić wojsk abisyńskich odpowiedzialnemi za ścięcie głowy lotnikowi włoskiemu przez pasterzy somalijskich.

Ras Nasibu podkreśla równocześnie, że Abisyńczycy zawsze szanowali życie jeńców.

Kanclerz Austrji w Pradze

Wolna ręka dla Habsburgów w Austrji

BERLIN, 14. 1. (PAT). Polityczne czynniki niemieckie nie ukrywają swego niezadowolenia z zapowiedzianej wizyty dr. Schuschnigga w Pradze. Jawny wyraz tego niezadowolenia daje prasa, która w obszernych artykułach i korespondencjach z Wiednia, Pragi i Budapesztu bądź ironizuje, bądź też wysuwa najróżniejsze domysły co do celów podróży. Wszystkie jednak dzienniki podkreślają zgodnie, że wizyta posiada ostrze, skierowane wyraźnie przeciwko Berlinowi.

Korespondent urzędowego organu „Voelkischer Beobachter", powołując się na informacje z miarodajnego źródła, podaje w następujących punktach dezyderaty Schuschnigga, które zamierza on przedstawić w Pradze:

1) niemieszanie się do spraw wewnętrznych Austrji, a zatem wolna ręka dla Habsburgów w Austrji.

2) uznanie status quo,

3) pakt wzajemnej pomocy (przeciw Berlinowi — dodaje „Voelkischer Beobachter"),

4) pełne równouprawnienie w kwestji zbrojeń,

5) ścisła współpraca gospodarcza.

Korespondent wymienia równocześnie, jako dezyderaty Pragi:

1) bezwzględną wierność polityce Ligi Narodów,

2) odrzucenie rewizjonizmu (ten punkt podaje dziennik rozstrzelonym drukiem),

3) pakt wzajemnej pomocy (przeciw Berlinowi — dodaje „Voelkischer Beobachter").

Płk. Błeszyński

opuścił Paryż

Wczoraj o godz. 18-ej odjechał z Paryża do Warszawy płk. Błeszyński.

Jak już donosiliśmy, płk. Błeszyński mianowany został podsekretarzem stanu w Min. W. R. i O. P.

Losowanie książeczek

P. K. O.

Dnia 15-go stycznia 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

1012 8299 4167 6055 8274 8458 9147 16890 17283 21234 21853 24544 25119 25717 29668 30701 31504 33841 38082 46160 46322.

Mrozy w Chinach

153 ofiary

PEKIN, 14. 1. (PAT.). — Ofiarami ostrych mrozów, trwających tu od początku grudnia padło do tej pory 153 osoby. Temperatura utrzymuje się na poziomie około 20 stopni niżej zera.

Wybicie szyb

w barze „Automat"

Wczoraj rozbito szyby w barze „Automat" przy ul. Marszałkowskiej 88. Właścicielami tego baru są żydzi, ale personel składa się z samych chrześcijan. Na miejscu znaleziono dwa kamienie owinięte w gazety.

Właściciele obliczają straty na 3.000 zł. Świadkowie opowiadają, że napadu dokonało czterech młodych Polaków. Dwaj zbiegli alejami Jerozolimskiemi, a dwaj inni ul. Żórawią.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 15 stycznia

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 360.60; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.28 i pięć ósmych; N. Jork (kabel) 5.28¾; Oslo 181.70; Paryż 35.00½; Praga 21.96; Szwajcarja 172.60; Sztokholm 135.25; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27—5,27½; rubel złoty 4.80; dolar złoty 9.01½—9.02; gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.75 — 64.13 — 64.50 (odcinki po 500 dol.) 65.00—64.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50—53.00; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 79.50 — 78.75 — 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.75—46.13; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.00 (odcinki po 500 zł.) 59.75; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25—54.25—54.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58.50.

Akcje: Bank Polski 97.50—97.25; Ostrowiec 18.50; Starachowice 33.50—33.75.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.50; 7 proc. poż. Śląska 71.75; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 70.00—69.50—70.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi st. bez obrotu, owies I-szy stand. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi stand. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20 — 21, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepik letni 42—43, rzepak letni 42,00 — 43,00, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 95 — 105, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125—135, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 28—30, gat. I-D 26—28, gat. I-E 25 — 26, gat. II B 23.50—25.50, gat. II-D 22.50—23.50, gat. II-F 21.50—22.50, gat. II-G 20.50—21.50, mąka żytnia „wyciągowa" 21,00 — 21.50, gat. I-szy do 45 proc. 21.00 — 21.50,

Minister Beck mówi

o polityce zagranicznej rządu polskiego

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem p. minister Beck wygłosił exposé, oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez koła polityczne.

Na posiedzenie przybyli pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz bardzo wielu posłów i senatorów. Tak się złożyło, że p. minister wchodził na salę komisyjną w chwili, gdy radjo nadawało hejnał z wieży Marjackiej. Komisja rozpoczęła się zatem z nadzwyczajną punktualnością.

Przewodniczący p. wicemarszałek Schaetzel otworzył posiedzenie i udzielił głosu p. ministrowi.

KONFLIKT WŁOSKO-ABISYŃSKI.

— Pozwolą Panowie — mówił p. minister — że zacznę od sprawy wybijającej się dziś na czoło, sprawy konfliktu włosko - abisyńskiego.

W kształtowaniu się tego konfliktu na forum genewskiem, czołową rolę ODEGRAŁO STANOWISKO RZĄDU ANGIELSKIEGO. Nie mam prawa określić Wielkiej Brytanji, jako strony w tym konflikcie, gdyż z chwilą i jak długo sprawa traktowana jest w ramach normalnych organów Ligi Narodów, określenie to nie byłoby ścisłe. Mówiąc o Wielkiej Brytanji, pragnę stwierdzić, że **nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jaknajlepiej**, co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pomyślnie stosunkach ekonomicznych między naszemi krajami. Nieprawdopodobnie wydaje mi się też zupełnie, ażeby między istotnemi celami polityki angielskiej w Europie, a żywotnemi interesami naszej polityki mogła zachodzić jakakolwiek sprzeczność.

Stosunek nasz do aktualnego konfliktu jest całkowicie objektywny i bezinteresowny. Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia, zwane sankcjami.

Decyzja ta wymaga wyjaśnienia. Uważam, że w każdej zjawiającej się na horyzoncie międzynarodowym sprawie najistotniejszą rzeczą dla naszego Państwa jest określenie właściwego rozmiaru naszego zainteresowania i zaangażowania. Prowadzenie polityki „ponad stan", chęć interwencji w sprawach przekraczających zakres naszych interesów i możliwości, pewnego rodzaju wszędobylstwo polityczne uważam za rzecz niewskazaną. Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że zarówno położenie geograficzne, jak i powszechnie uznana już chyba waga naszego państwa w życiu międzynarodowem, nie pozwala nam dla chwilowej wygody czy oportunizmu, schodzić poniżej tego poziomu, jaki nam rachunek żywych sił w życiu międzynarodowem wyznacza.

Problem ten stanął przede mną na jesiennem Zgromadzeniu Ligi Narodów, na którem wspólnie z innymi pracowaliśmy w atmosferze wielkiej troski spowodu zarysowującego się konfliktu — konfliktu, wychodzącego, jak wspomniałem, poza sferę naszych bezpośrednich interesów.

LIGA NARODÓW.

Niedaleko szukając, każde z sześciu sąsiadujących z nami państw, **rządzi się według innych systemów i metod**, inne wybrało formy dla swego ustroju i innemi hasłami je uzasadnia. Gdybyśmy zatem, wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść do ostateczności, do czegoś w rodzaju „wojen religijnych". Natomiast zmęczony trudnościami świat potrzebuje właśnie czegoś przeciwnego, — jakiegoś znośnego modus vivendi. Sądzę, że o wiele słuszniej jest pozostawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumienia tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej sympatją czy antypatją do jakiegokolwiek ustroju politycznego.

Pozostał nam zatem element ostatni, element Ligi. Miałem już niejednokrotnie sposobność określić w Parlamencie nasz stosunek do tego zagadnienia. Nie chcę w tej chwili analizować, czy Pakt Ligi jest dobry, czy zły, ani wypowiadać przypuszczeń, czy się utrzyma, czy nie, czy też być może, trzeba będzie go zreformować.

Sądzę, że dopóki Pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązuje nas w tym samym stopniu do innych, — nie więcej, ale i nie mniej. W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, **Rząd nasz nie może przykładać ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej.**

DROGI POLITYKI POLSKIEJ

Od szeregu lat polityka nasza szukała systemu dróg prostych, jasnych i nieskomplikowanych.

Od szeregu lat bowiem i w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy, polityka polska **szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych,** rozwiązań dla nas i dla innych pożytecznych, a praktycznych. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Przypomnieć tu należy, że w Pakcie nieagresji między Z. S. R. R. a jego zachodnimi sąsiadami Polska odegrała rolę decydującą, przyczyniając się tem do stworzenia po raz pierwszy zasad trwałego pokojowego stosunku między Związkiem Sowieckim a państwami o innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o nasz układ z Niemcami z 1934 r., to opinja całego świata oceniła ten akt jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współżycia w Europie powojennej.

Przy zawieraniu **naszych układów z sąsiadami zwróciliśmy troskliwą uwagę, by nie naruszyć naszych poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszów z Francją** i Rumunją oraz Paktu Ligi Narodów.

Ponieważ **uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł**, a właściwie nigdy nie doszedł do skutku, więc nic dziwnego, że myśl o organizacjach regjonalnych przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl to może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. **Kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć.** (Oklaski).

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „polityka polska jest prosta—tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć". Punktem wyjścia dla tej polityki, jak też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. **Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu.** Rozumiejąc jednak szerzej polską rację stanu, doceniać musimy współpracę z innymi. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać. W każdym jednak poszczególnym wypadku musimy dobrze wiedzieć, jaki jest motyw i cel proponowanych układów czy działań, i czy te motywy i cele nie są z naszą polską racją stanu sprzeczne.

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieliśmy tego dowód na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie jedyną polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi. Wspominając o naszym wyborze, chciałbym tu podkreślić, **że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne**, i że ta właśnie prosta forma tego aktu upoważniła mnie do powiedzenia o powszechnem już zrozumieniu roli naszego państwa w zespole międzynarodowym. Chciałbym tu jedynie podkreślić, zdaniem mojem cenny szczegół: państwa skandynawskie po raz pierwszy postanowiły zrobić wyjątek i głosować na naszą reelekcję.

Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. Sąsiadów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw, wschodniego i zachodniego, oraz do Rumunji, która jest naszym aljantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

LITWA ELEMENTEM NIEBEZPIECZNYM DLA POKOJU

Mamy, niestety, następnie najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, t. j. Litwę, sąsiada **nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm**, stosowanych przez cywilizowane kraje. Ostatnio zakończony proces o zabójstwo ministra Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce. Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, **musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.**

STOSUNKI Z CZECHOSŁOWACJĄ

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem Polaków w sąsiadującej z nami Republice Czechosłowackiej. Jeden z członków tej Izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. **Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra** i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego opinja nasza nie może być obojętną, a i Rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej, jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, dałem wyraz przekonaniu, że o atmosferze istniejącej między naszemi dwoma krajami w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji.

Żadne sztuczne procedury, ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony **każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony**, i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Starałem się streścić ogólne założenia polityki polskiej. W tych ramach mieści się oczywiście jeszcze bardzo znaczna ilość zagadnień, spraw i problemów. Gotów jestem z Panami wszystkie te sprawy przedyskutować.

Dyskusja nad exposé p. ministra rozpocznie się dziś o godz. 11-ej przedpołudniem.

Przegląd prasy

Po wyroku na O. U. N.

Omawiając wyrok przeciwko inicjatorom i uczestnikom zamordowania ś. p. min. Pierackiego, „I. K. C." oświadcza, że wyrok ten „odpowiadał ogólnym oczekiwaniom i przewidywaniom", obecnie zaś punkt ciężkości przenosi się na społeczeństwo ukraińskie:

„Społeczeństwo polskie ma jednak prawo oczekiwać od politycznych partyj ukraińskich, od miarodajnych przedstawicieli społeczeństwa ruskiego, od kleru grecko - katolickiego i od wogóle wszystkich czynników reprezentacyjnych po tamtej stronie frontu, stanowiska jasnego i męskiego. Ze strony ruskiej podnieść się musi nietylko głos stwierdzający, iż działalność O. U. N. jest przez ogół Rusinów potępioną, ale będący również zapowiedzią, iż na przyszłość legalne czynniki ukraińskie dołożą starań i wysiłków, aby czynnie przeciwstawić się psychozie nienawiści i zbrodni...

W ostatnim czasie można zauważyć pewne, bardzo zresztą nieśmiałe, próby odwrotu od dotychczasowej taktyki. Próby te w żadnym wypadku nie wystarczą. Będą one zarówno przez społeczeństwo polskie, jak ruskie uważane za półśrodki, za „gierki" taktyczne.

Wstrząs wywołany procesem warszawskim musi inne wywołać skutki. W społeczeństwie ruskiem musi nastąpić przełom i znaleźć swój wyraz zewnętrzny, jeśli naród polski ma uwierzyć, że próby normalizacji współżycia podejmowane ze strony polskiej, są czemś realnem, a nietylko jednym więcej przejawem polskiego romantyzmu, który odbija się o mur nienawiści i niezrozumienia".

W „Gazecie Polskiej" p. Al. K. (Kawałkowski), zastanawiając się nad moralnem znaczeniem procesu i jego „prawdopodobnym wpływem na umysły i serca ludzkie", podkreśla konsekwentną politykę rządu polskiego, dążącą do rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej i nie generalizującą na całe społeczeństwo ukraińskie aktów terorystycznych. Jednakże po zamordowaniu min. Pierackiego

„atmosfera uczuciowa, wywołana przez śmierć wybitnego żołnierza i męża stanu, niebezpieczeństwem takiem groziła i za to organizacja spiskowa zasłużyła na jaknajbardziej surową karę".

Co do dalszej polityki polskiej, to nie może ona

„pozwolić zepchnąć się z toru nieobliczalnym, choćby tragicznym wybrykiem. Nie może jednak również ani na chwilę zapomnieć o potrzebie przejawiania bezwzględności i siły w wypadkach, gdy powodzenie jej może być zagrożone".

O ile zaś O. U. N. chodzi, to „przegrała ona ostatnią stawkę, którą jeszcze mieć mogła w niektórych sumieniach ludzkich: złudzenie co do ideowych pobudek swej działalności".

„Polska Zbrojna" podnosi, że proces wykazał

„rozbieżność między zbiorowością ukraińskiego społeczeństwa i jego żywotnemi interesami, a indywidualizmem ludzi, arogujących sobie prawo rozstrzygania zagadnień najważniejszych przy pomocy środków teroru i zbrodni".

Czyż rzeczywiście sam proces wykazał tę rozbieżność nastrojów w społeczeństwie i w O. U. N.? Zdaje się, że raczej jest to zadaniem życia — i to dopiero w nadchodzącej przyszłości, jak to zresztą słusznie podnosi także „Polska Zbrojna":

„Społeczeństwo ukraińskie musi sobie uświadomić zarówno podłoże zbrodniczego komplotu, który z poduszczeń czynników wrogich przybrał formy terorystycznego spisku — jak niebezpieczeństwo, jakie właśnie dla narodu ukraińskiego stanowiłoby tolerowanie tych metod działania, których w Polsce próbowała O. U. N. Jest to „conditio sine qua non" zgodnego współżycia".

Najkorzystniejsze źródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. Własny import herbaty
T. MARZEC
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

Hanna Miedzińska

„Rola kobiety w Polsce jutra"

„Kobieta jest człowiekiem, a nie odmianą człowieka..."

Musi nastąpić zrównanie praw z mężczyzną, przy zróżniczkowaniu obowiązków

Onegdaj zamieściliśmy odpowiedź ankietową, działaczki b. O. N. R-u p. Marji Rzętkowskiej — jutro zabierze głos w ankiecie, jako przedstawicielka młodego pokolenia kobiecego, wyrażając pogląd katoliczek, p. Kornelja Loga-Ruszkowska.

Odpowiadając, jako przedstawicielka „Legjonu Młodych" na ciekawą ankietę ogłoszoną przez Redakcję „ABC" — muszę przyznać się do szeregu wątpliwości, jakie mi się w związku z tematem ankiety nasuwają.

Przedewszystkiem wydaje mi się, że błędnem byłoby rozpatrywać rolę kobiety w przyszłości, w oderwaniu od całokształtu zagadnień ustrojowych. Druga wątpliwość, którą chciałabym się podzielić z czytelnikami „ABC", to jak Jutro Polski ma wyglądać. Jest rzeczą bezsporną, iż całe młode pokolenie, myśląc o przyszłości Polski, widzi Ją wielką, potężną. Lecz jakiemi drogami dojść do tej potęgi i na jakich zasadach ustrojowych ją zbudować, oto kapitalne zagadnienie, które tak silnie obecnie absorbuje mózgi młodzieży i jest przedmiotem namiętnej dyskusji pomiędzy różnemi urgupowaniami ideowemi. Wreszcie trzecia wątpliwość: czy słusznem jest tworzenie w przyszłej Polsce odrębnego zagadnienia kobiecego, którego antytezą, siłą rzeczy musiałoby się stać zagadnienie mężczyzny. Brzmi to coprawda nieco humorystycznie, ale posiada swoje logiczne uzasadnienie.

Okres, w którym żyjemy, niewątpliwie zasłuży sobie w historji na miano okresu przemian i przeobrażeń społeczno - polityczno - gospodarczych. Jednem zaś z wielkiego kompleksu zagadnień społecznych jest t. zw. zagadnienie kobiece, które w latach powojennych wystąpiło z całą ostrością. Przyczyną powstania takiego zagadnienia, które w dalszej przeszłości nie istniało, było zapoczątkowanie się procesu wyzwolenia kobiety. Z chwilą gdy ten proces zakończy się wyrównaniem praw i unormowaniem obowiązków zarówno kobiety, jak i mężczyzny, to zagadnienie kobiece eo ipso przestanie istnieć.

W Państwie Polskiem, kobieta wprawdzie teoretycznie posiada pełnouprawnienie, ale w życiu codziennem niestety dzieje się inaczej. Taki stan rzeczy ma miejsce pomimo tego, że psychika naszego społeczeństwa przeobraziła się już na tyle, że dawne pojęcia o „kruchości płci niewieściej" straciły swą aktualność i znalazły odpowiednie miejsce w lamusie społecznych przesądów. Kobieta w fabryce, biurze, czy na wyższej uczelni przestała wreszcie dziwić i wywoływać zgorszenie.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to już wystarcza, by zlikwidować t. zw. zagadnienie kobiece.

Wadliwości ustroju kapitalistycznego doprowadzają do szeregu paradoksów. Widzimy je tak że i przy tem zagadnieniu. Kobieta teoretycznie równouprawniona z mężczyzną, przestaje być koleżanką ,a staje się rywalem, staje się groźnym konkurentem, którego znów usiłuje się zepchnąć na bok, dlatego tylko, że jest kobietą. Sprawa redukowania i pozbawiania pracy mężatek jest krzywdzącą dla kobiet i nie da się uzasadnić głębszemi kryterjami. Jeśliby jednakże chwilowo, konieczność państwowa tego wymagała i z faktem tym musielibyśmy się pogodzić, to obowiązkiem naszym jest wysunąć dwa zastrzeżenia:

1) aby były robione tylko w wyjątkowych wypadkach dostatecznie uzasadnionych i

2) by nie robiono wyjątków dla kobiet, mających protekcję, lub będących żonami wysokich dygnitarzy państwowych. Niestety, to drugie zastrzeżenie, zwłaszcza w obecnej chwili w Polsce jest bardzo aktualne.

Aby w Polsce t. zw. zagadnienie kobiece przestało faktycznie istnieć, wiele rzeczy jeszcze musi być zmienionych. Wydaje się, że przedewszystkiem należałoby rozpocząć od uniemożliwienia wyzyskiwania kobiety, tylko dlatego, że jest kobietą. Ileż w tej chwili dzieje się nadużyć w przemyśle?

Kobieta to przecież najtańsza siła robocza, to pracownik, którego najłatwiej można wyzyskać. A owa, tylekroć używana za temat do płaskich dowcipów, a w gruncie rzeczy tragiczna sprawa, angażowania kobiet do pracy, przez niektórych szefów, pod kątem widzenia urody? A kwestja prostytucji, która w obecnych warunkach społecznych absolutnie nie może znaleźć rozwiązania. Oto kilka zaledwie przykładów, które bynajmniej nie wyczerpują litanji paradoksów wyzwolenia kobiety. Wyzwolenie całkowite i faktyczne może nastąpić wyłącznie ze zmianą całego ustroju kapitalistycznego.

Mówiąc o definitywnem wyzwoleniu kobiety i zlikwidowaniu t. zw. zagadnienia kobiecego w przyszłym ustroju państwa, który my — młode legjonistki — rozumiemy, jako wielkie i potężne polskie Państwo Zorganizowanej Pracy, trzeba podkreślić, że tak, jak bezprzykładnym nonsensem jest ograniczanie kobiety na wzór ustroju hitlerowskiego do trzech „K" (Küche, Kinder, Kirche), podobnie również niecelowem i niemądrem byłoby wymagać od kobiety tego wszystkiego, czego się wymaga od mężczyzny. Przy zrównaniu wszystkich praw musi nastąpić pewne zróżniczkowanie obowiązków. Zaś kryterjum tego zróżniczkowania winna się stać odmienna budowa fizyczna i fizjologiczna kobiety i mężczyzny. O tem zaś, jakie stanowisko kobieta może zajmować, decydować powinny jedynie zalety umysłu i charakteru danej jednostki, a nie fakt przynależności do płci kobiecej. Podobnie, jak o wartości każdego człowieka winna decydować jedynie praca, jaką on oddać jest zdolny na usługi Narodu i Państwa, a nie pochodzenie, protekcja czy warunki zewnętrzne, taksamo nie może mieć miejsca ocenianie bezwzględnej wartości człowieka pod kątem widzenia płci.

Na zakończenie pragnę mocno podkreślić, że przedewszystkiem kobieta powinna być traktowana jako człowiek, a nie odmiana człowieka. Gdy wszyscy zarówno kobiety jak i mężczyźni, do tego przyzwyczają się, może być mowa o początku likwidacji t. zw. zagadnienia kobiecego.

Nie będzie egzekucji

spowodu 20 groszy

Ministerstwo Skarbu poleciło zaniechać egzekwowania zaległości w podatkach, grzywnach i karach pieniężnych oraz w kosztach egzekucyjnych, o ile zaległość w poszczególnym przypadku nie przekracza kwoty 20 groszy.

Zaległości 20-groszowe mają być umarzane z urzędu.

Unja pracowników umysłowych

przeciw obniżeniu składek emerytalnych

Unja pracowników umysłowych wystosowała do p. Prezydenta, prof. Mościckiego, oraz do p. premjera Kościałkowskiego telegramy w sprawie dekretu, obniżającego składki na rzecz ubezpieczeń emerytalnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Telegramy wskazują, iż uchwalony dekret grozi ruiną ubezpieczeń emerytalnych i proszą o ponowne rozpatrzenie tego zagadnienia przez czynniki miarodajne.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
16	7-39	15-53
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	9-54
CZWARTEK	Dł. dnia	Przybyło
	8-14	0-32

Dziś św. Marcelego
Jutro św. Antoniego



Ichtiomentol

Z nastaniem słotnych i dżdżystych dni jesiennych, należy pamiętać o tem, że znany i wypróbowany od 30 lat, środek do nacierania „Ichtiomentol" stosuje się przy bólach reumatycznych i neuralgicznych z doskonałym rezultatem, a przy codziennem kilkuminutowem nacieraniu, „Ichtiomentol" chroni i zapobiega przeziębieniom i grypie. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". W piątek i w niedzielę występ gościnny Walerji Barsowej w „Cyruliku". W sobotę „Faust" z nocą Walpurgi.

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 81-szy i w sobotę po raz 82-gi o g. 8-ej wiecz. „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim na czele. W piątek „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego.

TEATR NOWY: Dziś po raz 32-gi komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a z Ćwiklińską i Maszyńskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Codziennie o 5-tej" ze Smosarską, Gellówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Hnydzińskim, Karczewskim, Zejdowskim, Magierówną i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 105-ty w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej, Lindorfówny, Kurnakowicza i Węgierki.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 4-ej i 7-ej wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15. Wkrótce premjera sztuki „Matura", z J. Andrzejewską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś i codziennie „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Począwszy od dnia 18 b. m. do końca karnawału codziennie o 20-ej odbywać się będą pokazy komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Juljusza Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W niedzielę tylko o 4-ej pop. „Pan Twardowski na księżycu".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 8.15 w.



Wypadki i kradzieże

Ukaranie studenta. Podczas rewizji w mieszkaniu studenta Politechniki Jerzego Klukowskiego, (Raszyńska 15) policja znalazła nielegalne wydawnictwa O. N. R., oraz bagnet niemiecki i flower belgijski. Wczoraj starostwo grodzkie południowo - warszawskie skazało Klukowskiego na 25 zł. grzywny.

Ofiara ślizgawki. 36-letni Władysław Krasiński, (Bateryjka 6) ślusarz, podążając do pracy, upadł na ul. Bema, wskutek pośliźnięcia się i złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło ofiarę ślizgawicy do szpitala Dz. Jezus.

Niefortunny powrót z balu. Stanisław Wallo, fotograf, (Lipowa 9) powracał z balu do domu. W drodze na ul. Żelaznej, Wallo atakował przechodniów, grożąc że będzie strzelał. Przechodnie zawiadomili policjanta, który zatrzymał Walla i dokonał osobistej rewizji, znajdując rewolwer z nabojami posiadany bez pozwolenia. Badany w VI komisarjacie, Wallo zeznał iż nie wie w jaki sposób znalazł się u niego w kieszeni rewolwer, przypuszcza, że ktoś na balu podrzucił mu broń.

60 procent lokali przeludnionych
W Warszawie — niema mieszkań
Straszne skutki wilgoci w nowych domach

Każdy, komu przypadła w udziale rozkosz szukania mieszkania wie, że znalezienie lokalu, odpowiadającego wszelkim warunkom (suche, słoneczne, rozkładowe, tanie) jest nieosiągalnem marzeniem. Ostateczny wynik poszukiwań zależny jest z reguły od wytrzymałości nerwów poszukującego: po zwiedzeniu pięćdziesięciu, stu lub więcej wolnych mieszkań wpada w taką desperację i zniechęcenie, że bierze ostatecznie pierwsze lepsze: wilgotne, lub ciemne, czy bez wygód.

Czy istotnie dobrych mieszkań w Warszawie niema? Na to pytanie znajdujemy żałosną odpowiedź choćby w cyfrach jednej z ostatnich publikacyj mieszkaniowych: na 24.832 domów mieszkalnych w stolicy zaledwie 16.850 domów posiada elektryczność, 15.403 domy ma wodociągi, kanalizacja znajduje się tylko w 11.440 domach, gaz zaledwie w 7.863 domach. Na ogólną liczbę około 250.000 mieszkań tylko jedna trzecia posiada ubikacje.

Już tych kilka luźnych cyfr wskazuje wyraźnie, że lwia większość mieszkań warszawskich posiada wyraźne „felery" w postaci braku najprymitywniejszych urządzeń. Jeśli zważymy jeszcze, że 39,4 proc. domów warszawskich — to zwyczajne drewniaki, gdzie wiatr wieje każdą szparą, że 42 proc. wszystkich mieszkań stanowią dziuple jednoizbowe, gdzie gnieździ się po 4—5 osób, że 60 proc. ogółu wszystkich mieszkań w Warszawie jest przeludnionych — będziemy mieli smutny obraz stołecznych warunków mieszkaniowych w całej swej wątpliwej krasie...

ŹLE I DROGO

Dodajmy jeszcze, że mieszkania są drogie, coraz droższe, w stosunku do możliwości płatniczych lokatorów. Wskutek zmniejszenia się zarobków, oraz podrożenia lokali, odsetek wydatków na mieszkanie w budżecie robotniczym niepomiernie wzrasta. Gdy w r. 1928 wyniósł on około 5 proc., w r. 1933 — już 17 proc. — dziś dochodzi do jednej czwartej ogółu dochodów. Wydatki na komorne w rodzinach urzędniczych w Polsce są najwyższe w świecie: zabierają bowiem 13,5 proc. ogółu dochodów, podczas gdy w Niemczech — 12 proc., w Norwegji 11.7 proc., Holandji 11,1 proc. Danji 10.2 proc. a w Czechosłowacji tylko 5,7 proc.

Oczywiście są to cyfry przeciętne, kształtujące się stosunkowo nisko, wobec przewagi mieszkań w starych domach, gdzie komorne jest stosunkowo niewysokie. Koszt komornego w nowym domu obciąża budżet rodzinny w stopniu niepomiernie większym — nierzadkie są wypadki, że zabiera trzecią część i więcej ogółu dochodów.

Słowem większość mieszkańców stolicy mieszka drogo i ciasno i niewygodnie. Jedynym ratunkiem przed tym katastrofalnym stanem rzeczy może być szybka i racjonalna rozbudowa Warszawy z jednej strony, konserwacja i staranne remonty starych domów z drugiej strony.

NOWE DOMY — ŹRÓDŁEM CHORÓB

Nowe domy wyrastają jak grzyby po deszczu na Żoliborzu, Grochowie, Mokotowie — to prawda. Ilość mieszkań zwiększa się z roku na rok — może niewspółmiernie do rosnących potrzeb — ale się zwiększa. Niestety — wyłaniają się tu nowe bolączki, nowe braki i skandale.

We wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu trwała bez przerwy praca przy budowie nowych domów. Ciepła zima pozwoliła wykończyć całkowicie cały szereg kamienic.

Zaledwie skończono budowę — do mieszkań wprowadzili się lokatorzy. Na ścianach nie obeschła jeszcze farba, podłogi w wielu domach dopiero się robią — ale już ktoś mieszka. Głód mieszkaniowy w Warszawie sprawia, że wszystkie mieszkania w nowobudującym się domu są już wynajęte wtedy, gdy dom znajduje się jeszcze w surowym stanie, nie posiada schodów, dachu i t. p. Nie można czekać kilka miesięcy, aż mieszkanie wyschnie — bo złapie je ktoś inny. A skoro się już płaci drogie pieniądze za komorne — no, to trzeba mieszkać...

SKUTKI WILGOCI

Skutki nie dają na siebie długo czekać. W większości mieszkań w nowych domach (zwłaszcza na Mokotowie i w mieście - ogród Czerniakowie) panuje straszliwa wilgoć: podłogi są stale mokre, sufity odpadają z wilgoci, w szafach pleśnieje żywność i ubranie. Gwałtowne opalanie w celu wysuszenia mieszkania nie odnosi wielkiego skutku i kosztuje mnóstwo pieniędzy (tonna i więcej węgla na miesiąc). Najstraszniejsze jest jednak to, że lokatorzy zapadają po pewnym czasie na reumatyzm, zapalenie stawów, schorzenia uszu i t. p. W pewnym domu na Puławskiej staruszek 70-letni dostał wskutek wilgoci paraliżu i stracił wzrok. W innym domu na Mokotowie dzieci lokatora chorują na migdały i uszy, — woda spływa po ścianach dosłownie ciurkiem.

Ale to jeszcze nie wszystko... prawdziwa udręka zaczyna się dopiero — przy zawieraniu umowy z gospodarzem. Ale o tem — następnym razem.

(a. o.).

1 zabity — 1 ciężko ranny
Krwawe zajście
na placu Żelaznej Bramy

Nocy ubiegłej pl. Żelaznej Bramy stał się terenem krwawych zajść.

Bezrobotny stolarz, Bolesław Szałański, lat 26, (Nowolipki 64), bezrobotny ślusarz Henryk Ozga, lat 25 (Sosnowa 1) i trzeci młodzieniec niewiadomego nazwiska i adresu wyszli razem z mieszkania Ozgi z zamiarem zajęcia miejsce w kolejce przed lokalem, gdzie angażowano bezrobotnych do uprzątania śniegu z ulicy. Po północy, gdy trzej koledzy przechodzili ulicą Krochmalną, zaczepili podobno w pobliżu hali targowej jakiegoś przechodnia, pobili go dotkliwie, a następnie zaczęli uciekać. Pobity podążył za nimi, wszczynając alarm i wołając: „Policja, policja!" Trzej przyjaciele, chcąc umknąć przed pościgiem, pobiegli w kierunku placu Żelaznej Bramy i na rogu ul. Żabiej wsiedli pospiesznie do stojącej tam taksówki. Kierowca taksówki, Stanisław Urbanek (Grzybowska 65) słyszał wołanie o policję i wywnioskował, że ma przed sobą złodziejów lub bandytów. Wobec tego nie kwapił się z odjazdem i tłumaczył zdenerwowanym młodzieńcom, że silnik mu „nawala". Wynikła wobec tego sprzeczka.

Odgłosy alarmu i sprzeczki zwróciły uwagę przechodzącego wywiadowcy Urzędu Śledczego. Zbliżył się on do taksówki i kazał pasażerom, by wysiedli z wozu. Po pewnych wahaniach, polecenie to wykonano. Ozga widząc w ręku wywiadowcy rewolwer powiedział: „Schowaj pan to" i wciąż krokiem szedł na niego. Wywiadowca przypuszczając, że trafił na szajkę bandytów, którzy zamierzają go rozbroić, cofnął się o trzy kroki, ostrzegł Ozgę, że będzie strzelał. Gdy mimo ostrzeżenia Ozga nie zatrzymał się, a jego towarzysze również skierowali się w stronę wywiadowcy, ten oddał kilka strzałów.

Skutek tych strzałów był tragiczny. Jedna z kul trafiła Ozgę w klatkę piersiową. Upadł on przy samochodzie na jezdnię. Dwaj jego koledzy również zostali ranni. Jeden z nich (niewiadomego nazwiska) otrzymał lekki postrzał i chwiejąc się, skierował w uliczkę wiodącą przez ogród Saski i po chwili znikł. Drugi, mianowicie Bolesław Szałański otrzymał cztery rany postrzałowe klatki piersiowej i obu ud.

Na odgłos strzałów nadbiegło dwóch policjantów. Natychmiast sprowadzono pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć Ozgi. Szałańskiego po prowizorycznym opatrunku przewieziono do szpitala św. Ducha. Stan rannego jest ciężki. Na jego życzenie sprowadzono mu księdza. Przy łóżku Szałańskiego czuwa policjant.

Według zeznań właściciela i kierowcy taksówki Stanisława Urbanka, jak również według zeznań pracownika pobliskiej stacji benzynowej i kilku przechodniów, wynika, że po strzałach oddanych przez wywiadowcę, padło jeszcze kilkanaście strzałów ze strony przechodniów. Wszystkie te strzały skierowane były do trzech pasażerów taksówki, którzy padli ofiarą krwawego zajścia.

Zarówno zabity jak i ranny nie byli nigdy notowani przez policję, ani też karani.

Tajną drukarnię O.N.R.
wykryła policja

Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu śledziły tajną drukarnię organizacji O. N. R. Drukarnia ta mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 14 w mieszkaniu Janiny Trębolskiej. Rewizja ujawniła dwa powielacze firmy „Wtór" farby i t. p. materjały oraz kilkaset obbitych i gotowych do wypuszczenia egzemplarzy czasopisma „Sztafeta Robotnicza" Warszawy nr. 1. Wszystkie egzemplarze skonfiskowano.

Pozatem aresztowano: Stanisława Susmaka i Józefa Maksymiaka, których zastano na miejscu. Susmak ubiegłego roku, skazany był na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata, za należenie do nielegalnej organizacji.

Wszystkich wyżej wymienionych osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo toczy się.

„Zburzenie Jerozolimy"
wraca na afisz

Sztuka T. Konczyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy", którą, pod naciskiem opinji żydowskich pism żargonowych, zdjęto z repertuaru, wraca na afisz. Sztukę tę od piątku brać będzie Teatr Polski.

Zmarli

Ś. p. Wojciech Tatar, nauczyciel emeryt, l. 72, w Warszawie; Wincenty Szymański, szef biura Zarządów Cukrowni, l. 41, w Warszawie; Halina ze Skarżyńskich Linke, l. 32, w Warszawie.

Z miasta

ZEBRANIE STOW. INŻYNIERÓW KATOLIKÓW

We czwartek, 18 b. m. o g. 20 w lokalu Sod. Int. Męsk. przy ul. Świętojańskiej 15 odbędzie się ogólne zebranie Warsz. Koła Zjednoczenia z ref. kol. Adama Sotkiewicza p. t. „Wrogowie katolicyzmu, ich organizacja i działalność".

ODCZYT W STOW. TECHNIKÓW

W piątek dnia 17 b. m. o godz. 20-ej w sali wielkiej Stow. Techników Pol. (Czackiego 3/5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem p. inż. Furuchjelm wygłosi odczyt p. t.: „Podróż w niewidzialne (wiedza współczesna o widmie promieniowania niewidzialnego)".

INSPEKCJA LECZNIC I PRZYCHODNI LEKARSKICH

Na terenie Warszawy istnieje 37 lecznic i 136 przychodni lekarskich, bądź lekarsko-dentystycznych. Delegat wydziału zdrowia Komisarjatu Rządu przystąpił w tych dniach do planowej inspekcji wszystkich lecznic i przychodni na terenie Warszawy, zarówno prywatnych, jak również utrzymywanych przez instytucje społeczne.

BEZPŁATNY TRAN

Akcja rozdawnictwa tranu, dokonywana przez wydział opieki społecznej i zdrowia za pośrednictwem Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej doprowadziła do wydania dotąd 2,300 litrów tranu, rozdanego bezpłatnie dzieciom szkół powszechnych i przedszkoli.

NOWY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALNYCH

Na posiedzeniu komisji cennikowej uchwalono nowy cenników towarów mączno-kolonjalnych, który obniżył od 15 b. m. ceny: soli białej stołowej z 36 do 32 gr., pomidorów skondensowanych z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 50 gr., płatków owsianych luzem z 63 do 60 gr. i drobnych z 82 do 80 gr., grochu polnego z 33 do 32 gr., fasoli białej „piechotka" z 45 do 40 gr., „klocki" I gat. z 50 do 48 gr., II gat. z 38 do 36 gr., cukrowe „korona" z 65 do 62 gr. „jasiek" z 50 do 48 gr. i kapusty kwaszonej z 18 do 15 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

RADJO

Czwartek, 16 stycznia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. Wyk.: Mała Ork. P. R. Chór Szkół Powsz. pod dyr. T. Mayznera i S. Szymanówna — śpiew. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr. muz. polska. 13.00 Grieg: Sonata wiolenczelowa a-moll op. 36, — fortepian. (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Sentyment i humor w piosenkach sprzed stu lat" — reportaż muzyczny z Krakowa. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" (W cztery oczy) aud. dla dzieci. 16.15 „Płyty dla znawców". Utwory R. Straus'a. Burleska w wyk. Elly Ney z tow. Ork. Berlińskiej Opery pod dyr. dr. W. van Hoogstratena, Walc z op. „Arabella", Arja z op. „Kawaler Srebrnej Róży" w wyk. K. Kullmana — tenor. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Zapomniane kolendy w wyk. Okręgowego Choru Naucz. pod dyr. B. Gawrońskiej (z Wilna). 17.00 „Co to jest samokształcenie" — odczyt, wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Książka i wiedza": O książce J. Wasowskiego „Pisarz i czytelnik" — H. Lukrec. 18.00 Recital fort. Imre Stefaniai'ego. W progr. utw. Fr. Liszta. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Tu sprzedaje się maski" — lekka aud. w układzie Marji Kubickiej i Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". **21.00 Teatr Wyobraźni u obcych: Premjera słuchowiska oryginalnego E. Johannsena p. t. „Hallo! tu Brygada" Przekład z niemieckiego J. Kossowskiego. Reżyserja W. Hulewicza. Rzecz dzieje się w 1918 r. w schronie centrali telefonicznej na froncie we Francji. Utwór poświęcony pamięci poległych.** 21.40 „Nasze pieśni" w wyk. E. Maja. 22.00 Konc. Symf. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyrekcją Ign. Neumarka. J. Haydn: Symfonia D-dur; P. Czajkowski — Aleksander Głazunow. Andante z Kwartetu Es-moll, Goldmark: Rapsodja murzyńska (Negro rapsody). 23.00 Wiad meteor. dla żeglugi powietrznej 23.05 Muz. tan. (pł.).

Piątek, dnia 17 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.): „Samolotem nad Afryką" J. Giżyckiego. 12.40 Zespół A. Doriana (muz. lekka). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka (pł.) 16.00 Pogad dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). Kolendy w ukł. St. Niewiadomskiego i T. Seredyńskiego. 16.45 „Przyroda w styczniu" — pogad. dla dzieci w opr. St. Sumińskiego. 17.00 „Podróż wgłąb Polski podziemnej" — reportaż J. Szpechta z Państw. Instytutu Geolog. w Warszawie. 17.15 „Minuta poezji": wiersze T. Bujnickiego, recytuje H. Ładosz. 17.20 J. Fitelberg: Kwintet na instrumenty dęte. Wyk.: H. Bartnikowski — flet, S. Snieckowski — obój, T. Rudnicki — klarnet, A. Dymarczyk — bas — klarnet, Z. Kielczyk — puzon. 17.50 Poradn. sport. 18.00 Pieśni „Mignon" w ujęciu rozmaitych kompozytorów: (Franciszek Schubert, Franciszek Liszt, Hugo Wolf, Ambroise Thomas (arja z op. „Mignon") i Stanisław Moniuszko), w wyk. M. Trampczyńskiej — alt (z Poznania). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Od chatki do chatki" — Suita chłopska T. Sygietyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz.

21.00 KONCERT EUROPEJSKI Z LIPSKA. Wykonawcy: Lipska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Hansa Weisbacha, Günther Ramin — organy. J. S. Bach: Toccata d-moll — wyk. G. Ramin. H. Pfitzner: Uwertura „Kätchen von Heilbronn", P. Graener: „Flet z Sans-Souci", suita na orkiestrę kameralną — wykona ork. G. F. Haendel: Koncert organowy d-moll Nr. 10 — wyk. z tow. ork. G. Ramin. 22.00 X-ty Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna". W progr. Kwartet smyczkowy B-dur op. 76 Nr. 4. 22.30 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.000 Wied. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

AS: **„Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów"** oraz rewja.
AS: **„Szaleńcy"** i rewja.
BAŁTYK: **„Melodje wielkiego miasta".**
CAPITOL: **„Jaśnie Pan Szofer".**
CASINO: **„Burza nad światem".**
COLOSSEUM: **„Zaczęło się od pocałunku".**
COLOSSEUM MAŁE: **„Antek Policmajster".**
ERA: **„6 lat miłości" i „Cygańska krew".**
EUROPA: **„Czterech i pół Muszkieterów".**
FILHARMONJA: **„W walce z caratem".**
FORUM: **„Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".**
HOLLYWOOD: **„Burza na Andami"** i rewja.
KOMETA: **„Dziewczę z Budapesztu".**
LOS: **„Mały Pułkownik"** i dod.
MAJESTIC: **„Całe miasto o tem mówi".**
MARS: **„Mały Pułkownik".**
MEWA: **„Niebezpieczna Piękność" i „Marzące usta".**
METRO: **„Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".**
MIEJSKI: **„Anna Karenina".**
MUCHA: **„Veronika".**
NOWA TOMBOLA: **„Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".**
OKO PRASKIE: **„Tajemnicza Dama" i „Film z Dżungli".**
PAN: **Manewry miłosne".**
PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Cuda w Lourdes" i „Noc Wigilijna".**
PETIT TRIANON: **„Noce Wiedeńskie" i „Ulica szaleństw".**
POPULARNY: **„Świat się śmieje"** i rewja.
PRAGA: **„Rapsodja Bałtyku".**
RAJ: **„ABC miłości" i „Wycieczka z Przygodami".**
RENA: **„Czerwony Sułtan".**
RIALTO: **„Będziesz zawsze moją".**
ROXY: **„Bengali"** i dod.
STYLOWY: **„Katarzynka".**
SFINKS: **„Chińskie Morza"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Niedokończona Symfonia"** i dod.
ŚWIAT: **„Panienka z Poste Restante".**
TON: **„Sequoia"** i dod.
UCIECHA: **„Noc weselna".**
UNJA: **„Józef Szmidt"** i rewja.

PIĄTEK I NIEDZIELA w OPERZE
JEDYNE 2 WYSTĘPY
primadonny opery moskiewskiej i leningradzkiej
WALERJI BARSOWEJ
CYRULIK SEWILSKI
goscinnie wystąpia:
W. Bregy, Wł. Kaczmar, Jerzy Czaplicki

41 drzeworytów
dostaliśmy dla biednych

Ilość drzeworytów, złożonych przez artystów grafików naszemu Działowi Ofiar, zwiększyła się wczoraj o osiem drzeworytów. Otrzymaliśmy trzy drzeworyty od p. Konstantego Sopoćki, oraz pięć od p. Tadeusza Cieślewskiego. P. Cieślewski ofiarował już przedtem pięć swoich drzeworytów, tak że razem złożył nam ich dziesięć.

Ogólna suma posiadanych obecnie przez nas drzeworytów wynosi czterdzieści jeden sztuk.

Sprzedaż drzeworytów urządzimy w redakcji. Cena nie jest jeszcze wyznaczona. Po wyznaczeniu cen na poszczególne drzeworyty ogłosimy ich tytuły.

O dalszą zniżkę taryfy telefonicznej w Warszawie

Zarząd Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy wystosował do p. Min. Poczt i Telegrafów pismo, w którem ponownie prosi o rozpatrzenie sprawy taryfy telefonicznej w stolicy. Wysunięte bowiem uprzednio przez Związek postulaty nie znalazły dostatecznego uwzględnienia w minimalnie obniżonej od 1 stycznia r. b. taryfie telefonicznej. Dokonana zniżka opłat nastąpiła w sposób mechaniczny i b. niedostateczny. Mające być obecnie pobierane opłaty są nadal przeciętnie wyższe w odniesieniu do cen jednostkowych, niż w r. 1934, chociaż już wtedy, wraz ze wzrostem siły nabywczej pieniądza i powszechnej zniżki cen, były za wysokie, gdyż odpowiadały poziomowi gospodarczemu z 1928 r.

Taryfa winna być zastosowana do wytycznych polityki gospodarczej rządu premjera Kościałkowskiego, głoszącej jako jedną z głównych zasad, by drogą obniżenia cen jednostkowych dążyć do zwiększenia obrotów.

Z tych względów Związek prosi p. ministra o spowodowanie rzeczywistej reformy taryfy pod kątem znacznego jej obniżenia.

Pełna tabela loterji

9-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 10.000 — 22887 115360 167535

Zł. 5.000 — 430 20090 97455

Zł. 2.000 — 50842 78355 83268 84321 90059 91675 99207 105535 108790 116274 126184 147882 155308 163761

Zł. 1.000 — 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 43280 57130 65976 73192 78488 87087 93051 100865 103234 106531 107202 116175 128570 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175742

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stala wygrana dzienna zł. 30.000 padła na nr. 38853.

Po 10.000 zł. — 44828 146705 172588.

Po 5.000 zł. — 249 21046 38656 148410.

Po 2.000 zł. — 38173 73387 75863 85906 133942 157909 160579 168226 180880

Po 1.000 zł. — 17397 27504 31840 37784 38646 41679 43901 48988 50966 52990 69001 73959 75101 89512 94811 105340 113993 115737 116073 118102 125439 126487 131845 132521 139151 140676 154545 155195 170230 170297 171452 174374 175882 192548 193602

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

ABC SPORTOWE

Berlin zwycięża Inowrocław 10:6

We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Berlina i Inowrocławia. Zwycięstwo odnieśli bokserzy berlińscy w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Łada (Inowrocław), pokonał Brussa (Berlin); w koguciej Weinhold (B) przegrał na punkty z Rogowskim; w piórkowej Voelker zwyciężył na punkty Marcysiaka (In.); w lekkiej Fitzke (B) pokonał na punkty Lelewskiego; w półśredniej Huelneckens (B) przegrał na punkty z Radomskim; w średniej Campe (B.) znokautował w pierwszej rundzie Lewandowskiego; w półciężkiej Hornemann (B.) znokautował w drugiej rundzie Przybylskiego; w ciężkiej Kyfus (B.) znokautował w drugiej rundzie Kuchnowskiego.

Widzów zebrało się około 2.500.

Drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

W najbliższą niedzielę odbędzie się w cyrku stołecznym, o godz. 12-ej, mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Skodą i łódzkim IKP.

Odbędą się następujące spotkania: Skibiński (Skoda) — Szwed (IKP), Czortek — Bartniak, Kozłowski — Spodenkiewicz, Bąkowski — Woźniakiewicz, Seweryniak — Taborek, Matuszewski — Chmielewski, Pisarski — Pietrzak, Garstecki — Wurm.

Ran znów przegrał

Zawodowy nasz pięściarz, Ran Edward, stale przebywający za oceanem, spotkał się w Nowym Jorku z bokserem amerykańskim Cortlyn'em.

Mecz zakończył się ciężką porażką Rana, który przegrał w czwartej rundzie przez techniczny k. o.

ARTRETYZM powstaje skutkiem złej przemiany materji. Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy-Świat 5. Żądajcie bezpłatnych broszur w aptekach i drogerjach

Zamach na woj. Józewskiego

Nowy proces O. U. N. w Łucku

ŁUCK, 14.1. (PAT). — Sąd Okręgowy w Łucku wyznaczył na dzień 22 b. m. rozprawę przeciwko Aleksandrowi Kucowi, członkowi O. U. N., oskarżonemu o działalność wywrotową oraz o udział w przygotowaniach do planowanego przez O. U. N. zamachu na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego. Zamach ten miał być dokonany w chwili opuszczania przez wojewodę teatru w Łucku.

Proces budzi żywe zainteresowanie. W charakterze świadków sprowadzeni zostaną skazani w procesie o zabójstwo min. Pierackiego: Pidhajny i Maluca.

Próba ukamienowania parocha na drodze za wsią

LWÓW, 15.1. (Tel. wł.). Niezwykłe zajście rozegrało się we wsi Wołoszynowo, pow. starosamborski. Około 15 włościan wtargnęło na podwórze grecko - katolickiego parocha ks. Antoniego Rudnickiego. Przybyli wysłali delegację z Mikołajem Ołyksyszynem na czele, która zażądała od parocha opuszczenia parafji i zagroziła mu pobiciem w razie, gdyby tego wezwania nie posłuchał. Przed kilku dniami napadnięty on został na drodze za wsią i obrzucony kamieniami. Napastnicy chcąc mu uniemożliwić przejazd furą, zatarasowali drogę barykadą, zrobioną z desek i kamieni. W związku z tem aresztowano 17-letniego Iwana Petrykiewicza. Tło sprawy dotychczas niewyjaśnione.

Brzytwą odciął głowę żony

a potem zaalarmował o jej samobójstwie

ŁÓDŹ, 15.1. (Tel. wł.). Wczoraj rano zdążający ze Starego Rokicia robotnicy, ujrzeli leżącą przy drodze młodą kobietę z przeciętem gardłem. Obok jej stygnącego trupa stał mężczyzna i tłukł głową o przydrożny słup telegraficzny, krzycząc przeraźliwie, że żona jego popełniła samobójstwo.

Jak wykazało śledztwo, kobietą tą była 23-letnia Wanda Prozerowska. Wyjaśniło się dalej, że Prozerowscy byli zaledwie trzy miesiące po ślubie i zamieszkiwali przy jej rodzicach w Starem Rokiciu. Mąż był bezrobotnym, ona natomiast zatrudniona była w fabryce Allarta. Krytycznego dnia Stanisław Prozerowski zdecydował się odprowadzić żonę do pracy. Przed godziną 8 rano oboje wyszli z domu. Kiedy znaleźli się na ulicy Piastowskiego, wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, w czasie której Prozerowski, wydobywszy brzytwę, zadał żonie cios w gardło. Gdy młoda kobieta padła na ziemię, zabójca odciągnął trupa o kilkanaście metrów od miejsca, w którem podciął jej gardło i, porzuciwszy obok zwłok żony ociekającą krwią, brzytwę, usiłując upozorować samobójstwo kobiety, przyczem dla dania pozorów swego żalu, począł przeraźliwie krzyczeć i płakać.

Zbrodniarza aresztowano.

Drobni kupcy żydowscy

o antyżydowskiej akcji społeczeństwa polskiego

Na ogólnokrajowym zjeździe Centrali żydowskich drobnych kupców w Warszawie — jak dowiadujemy się z „Naszego Przeglądu" — znaczna większość przemówień była poświęcona omówieniu „wzmagającej się hecy antysemickiej i czynnym wykroczeniom przeciw kupcom żydowskim".

I tak delegat z Sochaczewa, Taub, żalił się, że kupcom żydowskim odebrano handel solą, że fabryka sztucznego jedwabiu w Chodakowie wymówiła pracę wszystkim żydom, że nowy tej fabryki dyrektor otworzył przy fabryce sklep fabryczny, który odbiera chleb kupcom żydowskim.

Delegat z Wołynia zachwycał się natomiast tem, że tamtejsze województwo „z całą energją występuje przeciwko wszelkim próbom wykroczeń antyżydowskich".

Groteskowa była treść przemówienia delegata z Opola, który uskarżał się na władze skarbowe lokalne, dla których miarodajną jest opinja sołtysa, a nie przedstawiciela kupców żydowskich.

Obszernie omówił wpływ akcji bojkotowej ONR na stosunki gospodarcze delegat ze Lwowa Orenstein, który „domagał się zdecydowanego wystąpienia w tej tak ważnej dla całego kupiectwa żydowskiego sprawie".

Reprezentant kupców jarmarcznych z Łodzi Haberman oświadczył: „Myśmy ożywili polski Manchester, a obecnie nie dają nam żyć i zarobkować. Chłopi szukają naszych towarów, chuligani jednak nie dopuszczają nas do chłopa"...

Najważniejsza rezolucja zjazdu drobnych kupców żydowskich dotyczy ostatnich wykroczeń antyżydowskich. Jak podaje „Nasz Przegląd", zjazd stwierdził, że wykroczenia te odbijają się fatalnie na życiu gospodarczem, podrywają autorytet władz, domagał się zdecydowanego wystąpienia władz w kierunku zabezpieczenia kupiectwu możliwości spokojnej pracy.

W pozostałych rezolucjach zjazd wypowiedział się przeciwko tolerowaniu sklepów szkolnych, przeciwko zamiarom wprowadzenia cenzusu w kupiectwie, przeciwko prowadzeniu handlu przez kolejarzy. Zjazd zaprotestował przeciwko przenoszeniu przez magistraty targów z dni powszednich na dni sobotnie.

Na podkreślenie zasługuje również uchwała, tyczące się wystąpienia na drogę sądową przeciwko magistratowi w Kościanach spowodu szykanowania kupców żydowskich.

Do władz Centrali drobnych kupców żydowskich wybrano: Lubiańskiego (Włocławek), Hebera (Kalisz), Smuszkina (Wilno), Goldberga (Pińsk), Wysockiego (Białystok), Olinera (Sosnowiec) Orensztajna (Lwów), Sztingolda (Równe), Kacenelbogena (Lublin), Adlera (Katowice), Kilberta (Gdynia), Bojarskiego (Lida), Wolmana (Łódź), Chariego (Łódź), Fiszmana (Kielce), Rechnica (Będzin), Brodwiego (Krzemieniec), Goldmana (Międzyrzec) Bergera (Radomsko), Kalika (Łuck).

23 lekarzy żydów

zredukowanych w łódzkiej Ubezpieczalni

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna z dniem 1 lutego 1936 r. postanowiła zredukować 23-ch lekarzy Żydów. Pozatem nastąpić mają poważne redukcje pracowników Ubezpieczalni.

Należy zaznaczyć, iż swego już czasu zamierzone redukcje zostały czasowo wstrzymane na skutek zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej.

Obecnie sprawa redukcji stała się aktualna.

Sumy sprzeniewierzone a podatek dochodowy

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, iż sumy sprzeniewierzone przez pracownika nie mogą być potrącane z dochodu danego przedsiębiorstwa. Strata spowodu przywłaszczenia danej kwoty przez pracownika musi być uważana za stratę w kapitale.

Z tego powodu sumy sprzeniewierzone przez pracownika muszą figurować w dochodzie i ma być od nich wymierzany podatek dochodowy.

Powyższe orzeczenie N. T. A. zostało podane przez Ministerstwo Skarbu do wiadomości urzędów skarbowych.

Kraj pożyczonej kultury

Walka kultury chińskiej z europejską w Japonji

W angielskiem piśmie, które wychodzi w Tokjo, p. t. „Contemporary Japan", zamieszczono interesujący artykuł Nyozekan Hasegawa, znanego publicysty japońskiego. Artykuł jest bardzo ciekawy i bardzo znamienny i warto jest przytoczyć go bodaj częściowo, z tego względu, że ostatnio Japonja jest jednem z tych mocarstw, na które w obecnej dobie zwrócone są oczy całego świata. Wiadomo bowiem, że Japonja zaczyna mieć coraz większe znaczenie w polityce Wschodu i dlatego jest ona w tej chwili przedmiotem obserwacyj wszystkich.

KULTURA JAPOŃSKA

Otóż w artykule tym poruszona jest sprawa kultury japońskiej. Jest to ciekawe z tego względu, że Japończycy słyną, jako naród wybitnie kulturalny, jako państwo, które w niesłychanie szybki sposób potrafiło przyswoić sobie kulturę europejską, a co ważniejsza — zastosować ją mądrze i chytrze. Jako cechę charakterystyczną przytacza się niezwykłą praktyczność w tym zakresie narodu japońskiego.

Wszelka wiedza, wszelka informacja, jaka dotrze do kraju kwitnącej wiśni, natychmiast znajduje praktyczne zastosowanie, przynoszące korzyść państwu i ludności. Jest to niewątpliwie wielka zaleta, chociaż nie brak takich, którzy robią Japonji zarzut nadmiaru utylitaryzmu.

RYŻ I JEDWAB

Najbardziej uderzający w historji Japonji jest fakt tej wprost nieprawdopodobnej szybkości, z jaką Japończycy zdołali przyswoić sobie zdobycze starej kultury chińskiej na potrzeby swego zwykłego, codziennego życia. Wystarczy przytoczyć klasyczny przykład, — ryż, podstawową żywność Japończyków, a następnie jedwab, którego produkcja i eksport przynoszą państwu niemały dochód. Oczywiście, jak wiadomo, zarówno ryż jak i jedwab, były zawsze produkowane przez Chiny i dopiero później przedostały się na teren Japonji.

Ale widać taki już jest los Japonji, że wszystko musi mieć pożyczane, do tego stopnia, że nawet przyswaja sobie wierzenia innych narodów, kultywując je pieczołowicie.

JAPONJA I EUROPA

Nie trzeba oczywiście nawet mówić o tem, jak wielki wpływ wywarła na Japonję kultura europejska. Kultura ta wtargnęła we wszystkie dziedziny, przyniosła więc ewolucję obyczajową, przyniosła odzież europejską, zapanowała w architekturze. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to znalazła ona przedewszystkiem zastosowanie w budowie gmachów publicznych. Japończycy uważali, że ten typ budowy jest najbardziej odpowiedni i przyjęli go bardzo chętnie, nie dodając przytem, co ciekawsze, żadnego swoistego charakteru, choćby np. urbanistyce europejskiej.

Natomiast na użytek prywatny chętnie w dalszym ciągu stosują stare budownictwo japońskie, które, rzecz zrozumiała, bardziej odpowiada klimatowi i charakterowi terenu Japonji.

ZDOBYCZE INTELEKTUALNE

W dziedzinie intelektu Japonja również nie może się poszczycić znów tak bardzo swojemi własnemi zdobyczami. Jest trochę literatury, trochę malarstwa i to prawie wszystko. A pozatem? Pozatem inteligenckie warstwy japańskie chciwie absorbują wiedzę europejską i jeśli przypadkiem ktokolwiek się znajdzie w audytorjum wyższej uczelni kraju wschodzącego słońca, to niech będzie przygotowany na to, że nie znajdzie w niem nic japońskiego, oprócz... słuchaczy i ewentualnie profesora.

Pozatem cała architektura sali i umeblowanie, odzież słuchaczów, wszelkiego rodzaju akcesorja i narzędzia pracy naukowej— wszystko to pochodzi z Zachodu.

Jeszcze więcej, zagadnienia, nad któremi się dyskutuje, tematy wykładów — filozofja, prawo etc. są ekskluzywnie europejskie. Młodzież japońska wzrasta w tej atmosferze i uczy się myśleć kategorjami filozofów europejskich, a od czasu do czasu przybywa tylko jeszcze do tej wiedzy stara, pełna tradycji — wiedza chińska.

W ten sposób w umyśle Japończyka istnieją jednocześnie jakby dwa oświetlenia każdej kwestji, dwa elementy, które pozostają w wiecznym antagoniźmie — wiedza europejska i wiedza chińska. Jest to fenomen w swoim rodzaju, którego nie spotykamy u żadnego innego narodu.

Trzeba przytem jednak dodać, że Japończycy przy swoich fenomenalnych zdolnościach potrafią zarówno jedną jak i drugą wiedzę odpowiednio zastosować i wykorzystać, ale, o dziwo, nie mogą się zdobyć na stworzenie indywidualnej, odrębnej swojej własnej cywilizacji.

„Ręka" w żołądku

Dziwy chirurgji nowoczesnej

Chirurg szpitala miejskiego w Tucker, skonstruował aparat, przy pomocy którego można dokonywać zabiegów w żołądku, nie uciekając się do operacji. Do żołądka wprowadza się mianowicie pincetkę schowaną w długiej rurce gumowej, pincetkę można kierować i wykręcać na wszystkie strony, a także otwierać ją i zamykać.

„Długą ręką" wykonywa się zabiegi łącznie z prześwietleniem rentgenowskiem żołądka, przez co można kontrolować jej ruchy. Przy pomocy pincetki wykonał dr. Tucker kilka zabiegów, polegających na wyjęciu z żołądka znajdujących się tam sztucznych zębów, co w innym razie mogłoby być wykonane jedynie tylko drogą operacji.

Budowa portu rybackiego

w Wielkiej Wsi

GDYNIA, 15.1. (Tel. wł.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu podpisało już umowę z Konsorcjum Francusko - Polskiem, na budowę portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Wykonanie umowy przewidziane jest na okres 2 lat.

Port ten posiadać będzie powierzchnię wodną 14 ha ujętą w basen ograniczony falochronami od strony zachodniej o długości 760 m. i od strony wschodniej o długości 320 m. oraz molo wewnętrzne o dług. 160 m., dzielące basen na 2 części. W basenie tym przewidziana jest budowa 4 pomostów drewnianych, z których 3 mniejsze służyć mają dla kutrów rybackich, a jeden większy dla statków żeglugi przybrzeżnej. W ciągu r. b. przy budowie pow. portu wykonane zostaną mola zewnętrzne, ubezpieczenie brzegów, bocznica kolejowa i droga kołowa.

W ten sposób zrealizowane zostaną dawne starania ludności rybackiej oraz zwiększone bezpieczeństwo przy połowach kutrami i przez to winien się też podnieść ogólny dobrobyt rybaków.

Sensacyjny wynalazek amerykański

Widzimy wśród największych ciemności

Nic zakrytego dla oczu ludzkich

Prasa amerykańska donosi o sensacyjnym wynalazku dwóch uczonych dr. Włodzimierza Zworykina i dr. Ado Mantona, którzy skonstruowali przyrząd pozwalający oku ludzkiemu percypować zarówno promienie ultrafjoletowe jak i infraczerwone. Próby robione z nowym wynalazkiem przed komisją fizyczną Amerykańskiego Towarzystwa Naukowego dały bardzo pomyślne wyniki.

Dzięki zastosowaniu nowego przyrządu, który działać może, jako teleskop i mikroskop, zwiększa się pole widzenia ludzkiego oka. Chirurg czy lekarz zaopatrzony w nowy przyrząd będzie mógł śledzić szczegółowo procesy zachodzące w organiźmie na głębokości 3 cm. pod skórą. Dowódca oddziału wojska maszerującego w nocy, będzie mógł mimo największych ciemności widzieć dokładnie drogę, którą poprowadzi oddział. Na wojnie w czasie ataków i podchodów nocnych, aparat telewizyjny oddać może nieocenione usługi.

Aparat ten znaleźć może zastosowanie również w lotnictwie i żegludze morskiej. Pilot samolotu zaopatrzony w aparat dr. Zworykina i dr. Mantona będzie mógł, nawet wśród największych ciemności lądować na nieznanym terenie bez obawy uszkodzenia samolotu. Statki nawet w najgęstszej mgle znajdą łatwo drogę do portu.

Idea tego aparatu nie jest wprawdzie nowa, bowiem już statek angielski „Queen Mary" zaopatrzony będzie w przyrząd chwytający promienie infraczerwone, które pozwolą mu odbywać bezpiecznie podróże nawet wśród największej mgły. Zastosowanie aparatu dla celów codziennych i zawodowych otwiera jednak przed ludzkością nowe, szerokie możliwości.

HUMOR

ZA PÓŹNO...

Prokurator telefonuje do lekarza — swego przyjaciela:

— Na ulicy X. popełniono morderstwo na osobie młodej dziewczyny. Proszę zaraz stwierdzić zgon i podać szczegóły zbrodni!

Bezpośrednio po tem poleceniu prokurator otrzymuje jednak dokładniejsze szczegóły wypadku, wysyła więc na miejsce przez posłańca nowe rozporządzenie: „Dziewczyna żyje! Proszę wstrzymać wszelkie kroki!".

Lekarz odpowiada na to z pobliskiego sklepu:

— Za późno! Sekcja zwłok już się odbyła.

BLIŹNIĘTA

Ojciec mówi do synka:

— Nie pójdziesz dziś do szkoły, Bozia dała ci dwu małych braciszków. Jutro dam ci kartkę do szkoły z wytłumaczeniem nieobecności.

Chłopiec robi minę zamyślonego, wobec czego ojciec pyta:

— Co ci się nie podobało?

— Czyby nie można, tatusiu, zrobić tak, że na jutro zaniosę świadectwo o jednym braciszku a za dwa tygodnie — o drugim?

TO, CO OPOWIADAJĄ

— Ludzie opowiadają sobie — mówi Edward — że żenisz się z Lulą tylko dla jej posagu?

— Podwójna blaga! Popierwsze Lula niema pieniędzy, podrugie ani myślę o ożenku!

(Mercury).

ZNA JĄ

— Czekaj na mnie o ósmej według zegara normalnego!

— Pięknie... a o której przyjdziesz?

(Le Rire)

Ubrania i suknie

ze szkła

W Stanach Zjednoczonych przygotowuje się na rynku konfekcji damskiej i męskiej głęboko sięgająca rewolucja: przędza ze szkła stanie obok przędzy z wełny i bawełny. Kierownik laboratorjum Engelhard'a w Newark oświadczył prasie, iż doświadczenia z wyciąganiem topionego szkła w najcieńsze niteczki, których średnica równa się jednej dwudziestej średnicy włosa ludzkiego, udały się znakomicie.

Przez przędzenie topionego, płynnego szkła pod wysokiem ciśnieniem, otrzymuje się nowy rodzaj przędzy, której waga wynosi tylko połowę wagi sztucznego jedwabiu. Nowa przędza ma być narazie użyta tylko do wyrobu bielizny, która da się łatwo prać i będzie bardzo wytrzymywała.

Na dalszym planie znajduje się wyrób pończoch, nakryć stołowych, chustek, materjałów na bluzki etc.

Odpowiedzi redakcji

P. E. M., stacja Dęblin. Za uprzejme uwagi serdecznie dziękujemy: list ten jest jedynym, jaki od Pani otrzymaliśmy. Z nadesłanego materjału, jako ze zbyt ogólnikowego, niestety, nie skorzystamy.

Zygmunt Jurkowski 37)

Księżycowe interesy

Powieść

— To od mego Maciusia — chwaliła się, wąchając kwiaty.

— Zrobiłaś mi prawdziwą przyjemność — dziękował żonie Maciej — ale poczekaj, ja ci także zrobię niespodziankę, zobaczysz! — odgrażał się, całując ją po rękach.

Po obliczeniu kasy, która wykazała dziewięć złotych brutto, wniesionych przez jakichś niepowściągliwych melomanów, wszyscy najbliżsi znajomi debiutantki udali się do starej winiarni. Paweł przedtem zabrał Macieja do swego mieszkania, gdzie przebrali się obaj do podróży. mieli stąd blisko do winiarni, znajdującej się również w pobliżu dworca. Zasiedli przy stole w gronie zwiększonem przez szereg kuzynek i ciotek, popijając wino, spoglądali od czasu do czasu na zegar. Przed drugą zaczęli się żegnać.

— Już odjeżdżacie — zmartwiła się pani Dorota — no, to żegnaj, drogi mężusiu. A nie wychylaj się z pociągu! — ostrzegała, całując Macieja na pożegnanie.

— Pamiętajcie zbadać wszystko gruntownie, niczego nie przeoczyć, wszystko skrzętnie notować! — upominał Dziubiel.

Wyszli, zdążając na dworzec piechotą, Maciej wyprzedził Pawła i drobił przed nim małemi kroczkami, kołysząc cienką szyją zboku nabok. Do podróży wystroił się na sportowca i nogi jego w cienkich pończochach zdradzały chudość nieprawdopodobną. Idąc, radował się jeszcze sukcesami żony.

— Ale powiedz, Pawełku, jest zdolna, czy nie?! — dopytywał się z dziecinną natarczywością.

— Myślę, że tak — odpowiadał mu Paweł machinalnie, bowiem nagle poruszyło się w nim sumienie.

Patrząc na Macieja, na tę istność bezbronną i niezaradną, pomyślał sobie, że właściwie nie powinien narażać go jeszcze na niepotrzebne koszty podróży do miasta K. — Przecież z tej pożyczki nic nie będzie — myślał, patrząc na kiwającą się szyję Macieja — pocóż wprowadzać w błąd tego biedaka i zwodzić, kiedy sprawa jest wyraźnie stracona, to wprost nieludzkie.

Weszli na dworzec, do pociągu mieli dwadzieścia minut czasu, Maciej wydobył pieniądze i odliczał potrzebną sumę na bilety. Mylił się, liczył odnowa, poprawiając na nosie żółte okulary, a Paweł, który już postanowił wyjawić mu wszystko, zastanawiał się od czego tu zacząć.

Maciej uporał się wreszcie z pieniędzmi i zwrócił się w kierunku kasy.

Paweł przytrzymał go za rękaw.

— Poczekaj, wstrzymaj się! — rzekł.

Maciej podniósł na niego zdziwione oczy.

— Co się stało, czy zapomniałeś czego? — zaniepokoił się.

— Nie kupuj tych biletów, proszę cię.

— Jakto, więc jakżeż pojedziemy?!

— Poprostu wcale nie pojedziemy.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie mamy poco jechać, ot i wszystko!

— Nic nie rozumiem, przecież musimy zbadać...

— Niczego nie musimy badać, bo z pożyczki... będą nici — a widząc przerażenie w oczach Macieja, powtórzył jeszcze raz, rozkoszując się własną brutalnością. — Tak, bratku, z pożyczki będzie g...!

— Więc... jakto... nic nie rozumiem — bełkotał po chwili — przecież pani Zula... przecież tato rozmawiał z panem Biedrzynieckim...

— Tak, ale ja rozmawiałem z nim później i... — Paweł zawahał się.

Maciej wbił w niego pytające spojrzenie, całą swoją skurczoną osobą wyrażał pytanie pełne strachu.

— No, i co, mów na miłość Boską! — wykrztusił zamierającym głosem.

— I nakładłem mu po mordzie! — odrzekł Paweł tonem chełpliwie bezczelnym.

Maciej zbaraniał do reszty.

— Komu nakładłeś, panu Biedrzynieckiemu?

— Tak, tym kułakiem — stwierdził Paweł, pokazując Maciejowi pięść.

— Pawle, czyś ty aby przy zdrowych zmysłach? — głos Macieja załamał się łkaniem. — A cóż on na to?!

— A nic, podbił mi oko, pamiętasz, było przez parę dni czerwone, to jego sprawka, pana Biedrzynieckiego...

Ogłupiały zupełnie Maciej przestał go indagować, przez dłuższy czas milczał, stojąc ze zwieszoną głową, po chwili otworzył usta, jakgdyby chcąc jeszcze zadać pytanie, ale zniechęcony machnął tylko ręką. Tymczasem wskazówki zegara przekroczyły godzinę drugą. Pociąg do miasta K. odjeżdżał bez nich.

Zgnębiony Maciej podźwignął swoją walizkę, zmierzając ku wyjściu. Paweł szedł za nim. Przed drzwiami zatrzymali się, gdyż okazało się, że pada deszcz, stojąc, patrzyli bezmyślnie na mokre budy dorożek i ociekające wodą taksówki, które, trąbiąc, zataczały przed dworcem esy floresy. Maciej postawił kołnierz marynarki, obejrzał się na Pawła i wyrzekł głosem niezdecydowania:

— I co teraz robić?

— Nie wiem, w każdym razie nie możemy wracać do winiarni, przerażą się, jak nas zobaczą.

— Musisz opowiedzieć mi, jak to się stało...

— Myślę, że najlepiej zrobimy, jeżeli siądziemy w bufecie i przeczekamy ten deszcz, przez ten czas opowiem ci wszystko.

Maciej zgodził się, upatrzyli sobie zaciszny kąt i usiedli.

— Możebyś napił się wódki, dobrze ci to zrobi — doradził Paweł.

Tymczasem podochocone grono w winiarni, bawiło się w najlepsze z panem Lędźwianem na czele, który nie przeczuwając straty pięciu tysięcy wpłaconych Kocicom, wpadł w doskonały humor, czuł się młodo i weselił narówni z młodymi. Co pewien czas wstawał z kieliszkiem w ręku i wygłaszał beztroskie toasty, zdobne w aluzje i znaczące niedomówienia. Niebaczność owładnęła nim do tego stopnia, że kazał nawet podać dwie flaszki starego tokaju (po czterdzieści osiem złotych sztuka) i zachęcał stare ciotki do picia.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 746. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA